

2,60
ZŁ
WTYM
8%VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Poradnik konsumenta:
kupujemy telewizor, str. 6

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Poniedziałek 12 lutego 2018

Poradnik dla kibica:
zmiany, składy,
terminarze. Wiosna
w ekstraklasie
MAGAZYN SPORTOWY STR. VI - X



REKLAMA

007968059

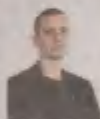
SKUP AUT KASACJA POJAZDÓW

661 878 887

MCK i SOK, dwie
słupskie instytucje
kultury łączą się.
Ma być lepiej
STRONA 4

Podpisano umowę Szczecin - Gdańsk przez Słupsk koleją nawet 200 km/h

Marek Jaszczynski
marek.jaszczynski@polskapress.pl



Szczecin Koszalin Słupsk

W piątek w Szczecinie podpisano umowę na realizację studium wykonalności rozbudowy linii kolejowych nr 402 i 202, łączących Szczecin ze Słupskiem. Studium ma być gotowe jesienią 2019 roku, a realizacja prac w latach 2020-2023.

Umowę podpisali Marek Kubera i Arnold Bresch z PKP Polskie Linie Kolejowe z Jakubem Sokolińskim, reprezentującym wykonawcę studium. To projekt dotyczący kolejowej magistrali nadbałtyckiej na odcinku Słupsk - Szczecin Dąbie przez Koszalin - Stargard/Kołobrzeg - Goleniów. Zakres wykonania dokumentacji jest szeroki, obejmuje m.in. linię kolejową nr 202 na odcinku Słupsk - Koszalin - Stargard oraz linię nr 402, łączącą Koszalin z Goleniowem przez Kołobrzeg, Gryfice i Nowogard. Koncepcja obejmuje 400 km linii kolejowych. W planach jest przeniesienie ciężaru prowadzenia dalekobieżnych przewozów towarowych i pasażerskich z linii nr 202



Pendolino dojeżdża już do Słupska i Koszalina od strony Trójmiasta, choć nie wykorzystuje w pełni swoich możliwości. Ma się to zmienić

na linię nr 402, Koszalin - Kołobrzeg - Goleniów, co wiązałoby się z elektryfikacją tej linii między Kołobrzegiem a Goleniowem. Istotne jest to, o ile skróci się podróż ze Szczecina do Trójmiasta. - To zależy, z jaką prędkością pojadą pociągi. Studium wykonalności odpowie na pytanie, czy jest możliwa prędkość 200 km/h - mówi Arnold Bresch, dyrektor ds. realizacji inwestycji PKP Polskie Linie Kolejowe. Wykonawca ma przeanalizować w wariantach inwestycyjnych dostosowanie parametrów (lub wybudowanie

nowych) linii kolejowych na odcinku Słupsk - Koszalin do 160 km/h oraz 200 km/h, a także do podobnych parametrów odcinki Koszalin - Stargard, Koszalin - Kołobrzeg oraz Kołobrzeg - Goleniów. W wariantach dla 200 km/h wykonawca ma uwzględnić koszty związane z konieczną budową skrzyżowań dwupoziomowych nieujętych w wariantcie 160 km/h. Teoretycznie taka modernizacja linii pozwoli dojeżdżać do Szczecina pociągiem Pendolino. ©© PODYSKUTUJ NA WWW.GP24.PL

Igrzyska olimpijskie
Skoki: Stoch 4., Hula 5.,
medale rozdawał wiatr



Pechowo rozpoczęły się igrzyska dla polskich skoczków. Po I serii prowadzili Stoch i Hula, by potem spaść tuż poza podium

SPORT STR. XI

REKLAMA

008113519

ZAKŁAD PRODUKCJI PELLETU W SZCZYPKOWICACH (gmina Główny)

SKUPI KAŻDĄ ILOŚĆ SŁOMY I SIANA

SZCZEGÓLNE INFORMACJE: 507 849 027

ISNIEJ PROZIMOC SPRZEDAŻY PELLETU ODBIORCOM INDYWIDUALNYM

Pogoda w regionie

Dzisiaj
3°C
-1°C

Barometr
1008.00mbar
Wiatr
płd. - zach. 34 km/h
Uwaga
słonecznie



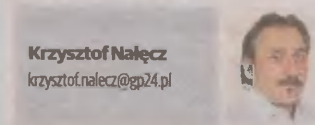
Wtorek
2°C -2°C

Środa
2°C -2°C

Czwartek
1°C -2°C



Uwaga: w poniedziałek porywisty wiatr



Krzysztof Nalecz
krzysztof.nalecz@gp24.pl

CYWILIZACJA NARESZCIE PUKA DO NASZYCH DRZWI

Komentarz

Informacja o podpisaniu umowy na studium wykonalności przebudowy linii kolejowych 202 i 402 (str. 1) to wiadomość z kategorii cywilizacyjnych. Mimo że mamy XXI wiek, tak naprawdę wciąż opieramy się w zakresie kolejnictwa na opracowaniach i realizacjach XIX-wiecznych koncepcji komunikacyjnych dla tego regionu. Czyli z początku dynamicznego rozwoju kolejnictwa w ogóle. Teraz mamy do czynienia z zupełnie nową strategią, naprawdę nowymi technologiami i realizacjami.

To daje nadzieję, że nasz region nie zostanie jednak wykluczony i zmarginalizowany komunikacyjnie. Tę informację należy łączyć z niedawnymi komunikatami o przebudowach kluczowych stacji i dworców przy tych liniach. Może nawet zbyt wiele mówi się o dworcach, a za mało o stacjach. Np. Słupsk był, jest i powinien być nadal węzłem kolejowym. Ale aby spełniał w pełni swoją rolę, potrzebuje miejsc cargo, punktów przeładunkowych i magazynowych. Linia nadbałtycka może odegrać niezwykle rolę nie tylko dla transportu pasażerskiego, ale także towarowego. Jeśli dodatkowo rząd przemyśli jeszcze sprawę budowy drogi ekspresowej S6 i nie odłoży w czasie realizacji środkowopomorskiego odcinka tej arterii, to możemy uznać, że w perspektywie pięciu lat w naszym regionie dokona się prawdziwie rewolucyjny skok cywilizacyjny w zakresie transportu ludzi i towarów. ©©

Sławno

Śmiertelne potrącenie na przejściu dla pieszych

Do dramatycznych wydarzeń doszło w sobotni wieczór w Sławnie, ale na chwilę obecną szczegóły zajścia nie są jeszcze znane. Do zdarzenia doszło w sobotę około godz. 19 na przejściu dla pieszych na ulicy Koszalińskiej w Sławnie. Kierujący hondą 68-letni mężczyzna potrącił dwie osoby. Kobieta i mężczyznę w wieku około 60 lat. Kobieta jeszcze na miejscu zdarzenia była reanimowana. Oboje poszkodowani piesi zostali przewiezieni do szpitali w Słupsku i w Koszalinie. Już w szpitalu poszkodowany mężczyzna zmarł. Stan kobiety, której udzielono pomocy, wciąż jest określany jako ciężki. Policja prowadzi w tej sprawie czynności wyjaśniające. Sprawą zajęła się też prokuratura. Tuż po wypadku kierowca hondy powiedział przesłuchującym go policjantom, że po prostu nie zauważył schodzących już z pasów dwojga pieszych. ©©

(JK)

Smoldzino

Startuje projekt wsparcia dla rodzin

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Smoldzinie przy współudziale partnera Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej „Razem zrobimy wiele” będzie prowadzić projekt pod nazwą „Razem dla rodziny”. Przedsięwzięcie uzyskało prawie 700 tys. zł dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020. Projekt jest ukierunkowany na wsparcie rodziny (w tym rodzin wielodzietnych) i pieczy zastępczej, w szczególności świadczonych w lokalnej społeczności, w oparciu o diagnozę sytuacji problemowej, zasobów, potencjału, potrzeb. Głównymi odbiorcami projektu będzie 90 osób (57 kobiet i 33 mężczyzn) z 30 rodzin z gminy Smoldzino. Projekt będzie realizowany poprzez różnego rodzaju programy, m.in. specjalistyczny, opiekuńczo-specjalistyczny oraz animację środowiskową. (WF)

Jesteś artystą, jeśli ludzie kupują bilety na koncert

Rozmowa

Z Krzysztofem Skibą z zespołu Big Cyc o tym, że wkrótce to urzędnik może podejmować decyzję, kto otrzyma status artysty, a kto nie.

Jesteś artystą? Pytam prowokacyjnie, bo może zweryfikuje to Urząd Mini-sterstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego?

O tym, kto jest artystą, powinna decydować publiczność, a nie urzędnik. Muzycy z The Beatles czy The Rolling Stones nie kończyli szkół muzycznych. A to przecież artyści. Dzisiaj artystów weryfikuje przede wszystkim rynek. I to, czy ktoś kupuje bilety na twój koncert albo na twój film, czy nie.

Pisarz Jacek Dehnel uderzył na alarm, że resort kultury chce wprowadzić tzw. status artysty. W efekcie to urzędnik będzie decydować, kto jest wartościowym artystą i zasługuje na płacenie mniejszych



Krzysztof Skiba: - Zmiany byłyby powrotem do rozwiązań rodem z PRL-u

składek ubezpieczeniowych, a kto nie.

Ten projekt może uderzyć po trosze we wszystkich wykonujących artystyczne zawody, ale głównie w muzyków disco polo. Przecież tacy muzycy jak Zenek Martyniuk czy Marcin Miller z zespołu Boys też nie chodzili do szkół muzycznych. A na ich koncerty przychodzą tłumy.

Więc o co chodzi w tym zamysle ministerstwa?

Nie wiem, ale to powrót do rozwiązań z czasów PRL. Wówczas były weryfikacje.

I jeżeli odpowiedni resort nie zweryfikował artysty pozytywnie, to mógł on jedynie pobierać stawkę amatorską. To się często miało nijak do prawdziwej pozycji artysty na rynku, na przykład muzycy grupy Perfect, którzy nie przeszli pozytywnie tej weryfikacji, zarabiali jak amatorzy. Chociaż podczas koncertów zapelniali stadiony. Tak było też z TSA, Lady Pank czy Maanam. To pokolenie zaczęło dobrze zarabiać po 1989 roku. Wcześniej byli w pewnym sensie okradani przez system. Wiele zespołów próbowało to jakoś obejść, np. przez powiększenie składu grupy, ale tylko na liście. Dzięki temu można było dostać dodatkowe pieniądze.

O co jeszcze może chodzić przy tym projekcie?

To może być też próba wzięcia artystów pod but. Trzymani w karchach narzuconych koncesji, staną się zależni od urzędników, a tym samym potulni.

Rozmawiała
Ryszarda Wojciechowska

Do końca lutego złożę wnioski o zwrot akcyzy w paliwie rolniczym

Pieniądze

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Część pieniędzy wydanych na paliwo używane przy produkcji rolniczej można odzyskać na podstawie zbieranych od końca sierpnia ub. roku faktur VAT.

Jeśli interesuje cię zwrot za paliwo rolnicze, powinie-

neś w ciągu lutego złożyć wniosek do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, na terenie którego znajdują się grunty należące do twojego gospodarstwa. Do wniosku należy dołączyć oryginały lub kopie faktur VAT wystawionych za paliwo zakupione od początku sierpnia 2017 r. do końca stycznia b.r. Warto pamiętać też o kilku

ważnych wymogach: musisz być osobą fizyczną, prawną lub jednostką organizacyjną, która nie posiada osobowości prawnej; musisz posiadać gospodarstwo rolne o łącznej powierzchni gruntów rolnych, zadrzewionych lub zakrzewionych na użytkach rolnych przekraczających 1 ha lub 1 ha przeliczeniowy jeśli jesteś współwłaścicielem danych gruntów, pozostali współwłaściciele powinni wyrazić pisemną zgodę na otrzymanie przez Ciebie zwrotu za paliwo rolnicze. Jeśli posiadasz nr KRS, należy go podać we wniosku. ©©

ZDJĘCIE DNIA



W sobotę w gościu Doliny Charlotty odbył się XIV Bal Charytatywny na rzecz mieszkańców DPS w Machowinku. Jego organizatorem jak zwykle było Stowarzyszenie „Przyjacieli” przy wsparciu Doliny Charlotty i licznych sponsorów. Więcej wkrótce w „Głosie”.

DZURNY GP

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ul. Henryka Pobojnego 19 tel. 59 848 81 00

Marek Budowski



KALENDARIUM 11.02

1784

W obecności króla Stanisława Augusta Poniatowskiego nadworny chemik i mineralog królewski Stanisław Okraszewski dokonał w Warszawie udanej próby wypuszczenia w powietrze balonu wypełnionego wodorem.

1799

W kościele Przemienienia Pańskiego w Nowogrodzku został ochrzczony Adam Mickiewicz.

1863

Powstanie styczniowe: zwycięstwo powstańców w bitwie pod Świętym Krzyżem.

1940

Na cmentarzu żydowskim w Lublinie Niemcy rozstrzelali 180 Żydów.

1958

W klinice Akademii Medycznej we Wrocławiu znany chirurg profesor Wiktor Bross wykonał pierwszą w Polsce operację na otwartym sercu.

1962

Lecący z Warszawy do Wrocławia samolot PLL LOT An-24 został uprowadzony przez kapitana do Berlina Zachodniego.

WYDARZENIA

Ciało mężczyzny w rzece w Łęborku

W niedzielę rano w rzece Okalica w Łęborku biegacze natknęli się na ciało mężczyzny. - To około 40-50-letni mężczyzna. Znalaziono go w Okalicy na wysokości ulicy Staszica - usłyszeliśmy od łęborskiej policji. Ciało zostało zabezpieczone do sekcji oraz do okazania rodzinie. - Policjanci mają przypuszczenia, kim mógł być mężczyzna, ale potwierdzi się to dopiero jutro, gdy zidentyfikuje go rodzina - mówi rzeczniczka łęborskiej policji. Wstępnie uznano, że śmierć była nieszczęśliwym wypadkiem. (NIK)

WALUTY 09.02

USD	3,4263 (+)
EUR	4,2024 (+)
CHF	3,6506 (+)
GBP	4,7690 (+)

(+) Wzrost ceny w stosunku do dnia poprzedniego
(-) Spadek ceny w stosunku do dnia poprzedniego

Bo miłość najważniejsza jest

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl



Slupsk

„Seks dla opornych” to walentynkowa propozycja slupskiego Nowego Teatru. Kameralna, czasem nawet intymna historia małżeństwa w średnio wieku wzrusza i bawi. Daje recepty, choć bez natrętnego dydaktyzmu.

„Seks dla opornych” to bijąca na całym świecie rekordy popularności komedia obyczajowa opowiadająca walkę o siebie i związek pary małżeńskiej z pokaźnym stażem. Po 25 latach bycia razem Alice i Henry przeżywają kryzys. Jadą więc na weekend do luksusowego hotelu, by w nowym otoczeniu próbować uratować swój związek. Uzbrojona w podręcznik „Seks dla opornych” para stara się poszukać remedium na nudę w sypialni.

Na scenie widzimy Hannę Piotrowską i Krzysztofa Kluzika. Choć tytuł przedstawienia miłośnikom pikanterii na sce-



Hanna Piotrowska i Krzysztof Kluzik wcieliili się w role małżonków z pokaźnym stażem, którzy próbują uratować związek. Czy im się uda, przekonają się widzowie Nowego Teatru

nie daje nadzieję na śmiałość i odważne poczynania bohaterów, rzecz jasna nic takiego się tam nie wydarza.

Spektakl anonsowany jest jako komedia, ci jednak, którzy chcą go zobaczyć tylko po to, żeby śmiać się przez ponad godzinę, mogą się zawieść. Choć humoru, głównie sytuacyjnego,

w tej adaptacji jest sporo, „Seks dla opornych” to jednak przede wszystkim przedstawienie obyczajowe. Bo jeśli śmiejemy się, to głównie z samych siebie.

Siłą tego tekstu jest bowiem fakt, że osadzony jest bardzo blisko życia przeciętnego widza. Jest lustrem, w którym

można popatrzeć na siebie i zobaczyć, że będąc małostkowymi, często jesteśmy też groteskowymi. Stojąc z boku, widać to bardzo wyraźnie.

Historia opowiada o emocjach i na emocjach bazuje. Bardzo często na skrajnych. Stąd też i skrajne środki artystycznego wyrazu.

„Seks dla opornych” jest w związku z tym spektaklem bardzo aktorskim. Od Hanny Piotrowskiej i Krzysztofa Kluzika wymaga więc ogromnej precyzji i dyscypliny. Gdy to się udaje, publiczność dostaje mądrą opowieść o tym, jak dbać o partnerkę/partnera, jak ze sobą rozmawiać, a nie tylko do siebie mówić, i jak ważne jest, by siebie słuchać, a nie tylko słyszeć. Wszystko to podane jest bez nadmiernego dydaktyzmu. Jest za to miejsce na wzruszenie.

- To bardzo wyczerpujący spektakl, zarówno fizycznie, jak i psychicznie - mówi Hanna Piotrowska. - Grając, dotykamy bardzo głęboko uczuć. Dlatego w scenach finałowych musimy się pilnować, aby powstrzymać się od takich reakcji, jak widzowie na scenie. To trudne, bo to przedstawienie dotyczy każdego z nas, jest o nas.

- Widzowie w średnim i nieco starszym wieku widzą w tym przedstawieniu nie tylko problemy, z którymi być może sami się stykają, ale również mogą poznać gotowe recepty na ich rozwiązanie - mówi Dominik Nowak, reżyser przedstawienia. - Liczymy na to, że

dla naszych widzów będzie to bardzo miły początek romantycznego wieczoru.

Kameralny spektakl grany jest na małej scenie. Na długo przed premierą cieszył się już zainteresowaniem widzów, dlatego w najbliższych tygodniach zagrany będzie kilkanaście razy. W lutym: 14 (godz. 17, 19), 15 (godz. 19), 16 (godz. 17, 19), 17 (godz. 18). W marcu: 4 (godz. 18), 8 (godz. 17, 19), 23 (godz. 17, 19), 25 (godz. 17, 19). W kwietniu: 8 (godz. 17, 19).

Seks, czy nawet jego obietnica, zawsze zwiększa zainteresowanie potencjalnych odbiorców sztuki. Z pewnością to również zapewni sukces frekwencyjny najnowszej propozycji Nowego Teatru. Ale prawdziwym sukcesem będzie, jeśli widzowie po spektaklu zobaczą też solidnie wykonaną aktorską i realizacyjną robotę. Są na to duże szanse.

Seks dla opornych

Autor: Michele Riml, tłumaczenie: Hanna Szczerkowska, reżyseria: Dominik Nowak, opracowanie muzyczne: Cezary Reinert. Występują: Hanna Piotrowska i Krzysztof Kluzik. Premiera 10 lutego 2018 r. ©

MATERIAL INFORMACYJNY

008116914

NOWA ERA DLA ROLNICTWA

Już 10 000 pól korzysta z monitoringu satelitarnego SatAgro

Monitoring satelitarny pól uprawnych to przełom w dziedzinie nowoczesnego rolnictwa. Dzięki wykorzystaniu zdjęć satelitarnych z NASA i Europejskiej Agencji Kosmicznej rolnicy na bieżąco obserwują, co dzieje się na ich polach. SatAgro, aplikacja stworzona przez polskich naukowców z wykorzystaniem środków unijnych, podbija właśnie rynek rolniczy w Polsce i za granicą. Dzięki niej właściciele pól oszczędzają pieniądze i zmniejszają negatywny wpływ na środowisko!

SatAgro to zaawansowana platforma internetowa, która przetwarza pomiary satelitarne, aby umożliwić rolnikom obserwację zmian w ich uprawach. Precyzyjne mapy aplikacyjne pozwalają ustalić optymalny poziom stosowanych nawozów oraz innych środków produkcji. To przekłada się na lepszą jakość plonów i pozytywnie wpływa na środowisko. Aplikacja pozwala rolnikom zmniejszyć koszty nawożenia o około 10-15%.

Coraz więcej osób interesuje się rolnictwem precyzyjnym. Już ponad 10 tys. pól zostało zarejestrowanych w aplikacji SatAgro. Jej pomysłodawcą jest Przemysław Żelazowski, absolwent Uniwersytetu w Oxfordzie, obecnie adiunkt w Centrum Nowych Technologii na Uniwersytecie Warszawskim. Wspólnie z innymi naukowcami, agronomami i programistami rozwija platformę i wprowadza ją na kolejne rynki europejskie.

„Pomysł na aplikację zrodził się, kiedy w Światowej Organizacji Żywności pracowałem nad technikami monitoringu lasów tropikal-

nych. Już wtedy wiedziałem, że chcę wrócić do Polski. Myślałem więc intensywnie, jak poznać metody przenieść na nasze polskie grunty.



Skorzystałem ze środków unijnych w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i tak powstało SatAgro” - mówi Żelazowski.

Na początku roku SatAgro zostało nagrodzone złotym medalem na największych targach

rolniczych w Polsce. Polagra Premiery 2018, na których co roku przedstawiane są najnowsze maszyny, urządzenia oraz usługi dla branży.



To nie jedyny sukces na koncie firmy - SatAgro otrzymało również pierwszą nagrodę w Konkursie Innowator Mazowsza, a także „paszport” z rąk Mateusza Morawieckiego podczas spotkania „Startupy w Pałacu”.

SatAgro to jedno z wielu małych polskich przedsiębiorstw, które swoje powstanie i rozwój zawdzięczają środkom pozyskanym z Unii Europejskiej. Nowe możliwości, które otworzyły się przed małymi i średnimi przedsiębiorstwami w Polsce to m.in. efekt wsparcia z Planu Inwestycyjnego dla Europy (tzw. Planu Junckera). Jak dotąd w ramach Planu Junckera zatwierdzono finansowanie dla MŚP w wysokości 56 mln EUR, co pozwoli uruchomić inwestycje o wartości 1,2 mld EUR. Ze wsparcia skorzysta 26 143 małych firm i start-upów.

Dzięki licznym funduszom i programom, które Unia Europejska oferuje przedsiębiorcom, polskie firmy mogą korzystać z dotacji, pożyczek i gwarancji na rozwój wartościowych projektów. Finansowa pomoc UE przekłada się na możliwości rozwoju i wzrost zatrudnienia w firmach. Jest też zachętą do przyciągania kapitału z sektora prywatnego, do inwestowania w lepszą przyszłość Europy.

Dwie kulturalne instytucje w jednej, żeby wybór był lepszy

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Słupski

Od lutego nie ma już Młodzieżowego Centrum Kultury. Jest Emcek, który stał się częścią nowego Słupskiego Ośrodka Kultury. Większe zmiany w jego funkcjonowaniu zobaczymy dopiero za kilka miesięcy.

Połączenie Słupskiego Ośrodka Kultury i Młodzieżowego Centrum Kultury w nową instytucję - Słupski Ośrodek Kultury - to efekt decyzji radnych z końca ubiegłego roku. Teraz przyjęte przez nich zmiany weszły w życie.

Co się zmieniło? Póki co niewiele. Nowy SOK istnieje w tych lokalizacjach, które dotychczas zajmowały obie instytucje: SOK - budynek przy Braci Gierymskich 1, Ośrodek Teatralny Rondo - ul. Niedziałkowskiego 5a, Pracownia Ceramyczna - ul. Wojska Polskiego 10a, a także Emcek i kino Rejs - al. 3 Maja 22.

Szefową nowej instytucji została Jolanta Krawczykiewicz, dotychczasowa dyrektor SOK, która ma podpisany kontrakt do końca stycznia 2025 roku. Anna Maćkowiak, wieloletnia dyrektor Młodzieżowego Centrum Kultury, przeszła na emeryturę. Poza tym żadnych zmian personalnych ani organizacyjnych nie ma.

Kadra instruktorska pozostanie bez zmian, a wszystkie obiekty będą sprawować dotychczasowe funkcje - zapowiada Jolanta Krawczykiewicz, dyrektor SOK. - Sztandarowe imprezy organizowane zarówno przez SOK, jak i MCK, będą kontynuowane. Konkurs Ośmiu Wspaniałych, finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, festiwal SALWA, prze-

glądy i festiwale filmowe - pozostaną na stałe w kalendarium.

To, czy odbędzie się festiwal Niemen Non Stop i towarzyszący mu konkurs dla młodych wokalistów Scen@ Niemena, zależeć będzie od tego, czy uda się zdobyć zewnętrzne granty.

Dyrektor SOK uspokaja, że pracowników nowej instytucji nie czeka żadna rewolucja.

- Teraz jest czas na sprawdzenie, jak funkcjonuje nowa instytucja. Szczegółowe pomysły na funkcjonowanie SOK przedstawiamy jeszcze przed wakacjami, by mogły wejść w życie od nowego roku szkolnego i sezonu artystycznego - mówi Jolanta Krawczykiewicz. - Choć już w marcu pracownia malarstwa z OT Rondo przeniesie się do siedziby SOK przy ul. Braci Gierymskich, gdzie już są pracownie plastyczne.

Inne pracownie docelowo też mogą trafić do nowych lokalizacji.

- Chcemy dzięki temu zwiększyć naszą ofertę, sprawić, że będzie się ona uzupełniała, by jak najwięcej osób mogło z niej korzystać i by wszystkie obiekty były jak najlepiej wykorzystane - mówi dyrektor SOK. - Największym wyzwaniem jest jednak zdobycie pieniędzy na remont budynku Emceku. To nieruchomość, która należy do miasta. Na początek powstanie ekspertyza dotycząca stanu technicznego tego obiektu.

Artystycznie SOK w tym roku największy nacisk położy na organizację wydarzeń w związku z jubileuszem 65-lecia istnienia tej instytucji (która funkcjonowała wcześniej jako Powiatowy, a później Wojewódzki Ośrodek Kultury). Zorganizowany będzie cykl koncertów, podczas których zaprezentują się artyści, którzy tam rozpoczynali karierę. Pierwsze urodzinowe wydarzenie już w sobotę, piszemy o tym na stronie 16. ©©

KROTKO



Wystawa fotografii inspirowana alfabetem Witkacego

W Słupskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej (SCOPIES) przy ul. Niedziałkowskiego 6 można obejrzeć wystawę „Alfabet Witkacego”, którą przygotowali uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (PSONI). Jest to już trzecia odsłona projektu. Po raz pierwszy wystawa została zaprezentowana podczas konkursu „Witkacy pod strzechy” w Ośrodku Teatralnym Rondo w Słupsku, zaś pod koniec ubiegłego roku fotografie były wystawiane w Filii nr 7 słupskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej. Na wystawę składają się zdjęcia uczestników warsztatów, stylizowanych na słynne autoportrety Witkacego. Wystawa potrwa do końca lutego. (WF)



Kobylnica Wszystko o instalacjach odnawialnych źródeł energii

W poniedziałek, 19 lutego, o godz. 18 w Gminnym Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy przy ulicy Wodnej odbędzie się spotkanie na temat mikroinstalacji odnawialnych źródeł energii w ramach przedsięwzięcia „Wspieranie rozproszonych, odnawialnych źródeł energii w gminie Kobylnica”. Będzie na nim obecny przedstawiciel spółki Hymon Energy z Tarnowa, która prowadzi konserwację i przeglądy gwarancyjne instalacji oraz przedstawiciel spółki Energa Obrót z Gdańska. Przedsięwzięcie jest dofinansowane ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Podczas spotkania zostaną wyjaśnione wątpliwości mieszkańców dotyczące m.in. zasad prawidłowego użytkowania mikroinstalacji, prawidłowego odczytu ilości wyprodukowanej energii, najczęściej występujących błędów, sposobu rozliczenia nadwyżek energii. (WF)



Setna msza w języku kaszubskim

Po raz setny w słupskim kościele św. Jacka odbyła się w niedzielę msza św. z kaszubską liturgią słowa. Takie nabożeństwa odbywają się w mie-

ście raz na kwartał - zawsze w drugim miesiącu kwartału, w drugą niedzielę miesiąca. W trakcie mszy czytania, modlitwy i pieśni wygłaszane są w języku kaszubskim. Pismo Święte czytają i do mszy służą uczniowie słupskiej szkoły

podstawowej nr 2, w której uczy się kaszubskiego. Podczas niedzielnej mszy Kaszubi ze Słupska uczcili również 20-lecie istnienia sztandaru słupskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. (NIK)



Kępcice Szansa na staż zawodowy i pracę

Ośrodek Pomocy Społecznej w Kępcicach rozpoczął realizację projektu „Aktywność szansą na pracę CIS w Kępcicach wspiera zatrudnienie”. Projekt skierowany jest do osób bezrobotnych zamieszkałych na terenie gminy Kępcice, poszukujących pracy. OPS w Kępcicach poszukuje 10 osób, które wezmą udział w szkoleniach, kursach zawodowych i odbędą praktyki zawodowe u pracodawców. Po ich zakończeniu mają szansę na pracę. OPS zapewnia kursy zawodowe i praktykę w zawodzie. Osoby zainteresowane udziałem w projekcie powinny się zgłosić do pracowników społecznych w OPS. Zajęcia w projekcie rozpoczynają się 1 marca 2018 i potrwać łącznie osiem miesięcy. W ramach projektu uczestnicy wezmą udział w szkoleniach z doradcą zawodowym, psychologiem, coachem, ukończą kursy dające im nowe zawody lub kwalifikacje i pójdą do pracy. (WF)

Muzyka Tyle dobrego z parafii w Sycewicach

„Tyle dobrego” - tak ma się nazywać nowa płyta, którą przygotowuje 60-osobowa diakonia muzyczna diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Jej moderatorem jest ks. Arkadiusz Osisłok, proboszcz parafii w Sycewicach. Do tej pory projekt wsparły gminy Kobylnica

i Postomino, ale i kilku przyjaciół księży. O pomocy nie zapomnieli też kuria biskupia. Potrzeby są jednak ogromne. Dlatego można wpłacać pieniądze na adres: parafia rzymskokatolicka pw. św. Jana Bosko w Sycewicach, ul. Słupska 11, 76-251 Sycewice, nr konta: 08 1240 5790 1111 0010 5284 3971, z dopiskiem „Płyta Tyle dobrego”. (MAZ)



Połączenie dwóch instytucji ma sprawić, że oferta artystyczna nowego SOK-u ma być szersza i bardziej dostępna

PROMOCJA 0074300162

REKLAMA

008109510

Szukasz pracy?
WEJDŹ NA GRATIA.PL
gratka

Konsorcjum PRGiBSz w Mysłowicach
SPRZEDA
ZAKŁAD PRODUKCJI PASZ ZWIERZĘCYCH w Miechowie

ZP „PASZARNIA” położony jest na ogrodzonej i strzeżonej nieruchomości o powierzchni około 20 tys. m² - zabudowanej obiektami produkcyjnymi oraz halami magazynowymi.

Majątek Zakładu stanowią także:

- 3 kompletne i sprawne linie technologiczne,
- 2 samochody cysterny do przewozu paszy oraz 1 samochód ciężarowy (skrzyniowy) z ruchomym podestem a także 3 samochody osobowo-terenowe,
- laboratorium chemiczne,
- bocznicę kolejową,
- silosy na surowce.

Zdolności produkcyjne Zakładu wynoszą 3000 ton/m-c

Zapytania i oferty prosimy składać na adres:
41-400 Mysłowice, ul. Mikołowska 29
e-mail: zarzad@kprgibsz.com.pl, tel. 32/317-15-01.

Merkel: Niemcy są w pełni odpowiedzialni za Holocaust

Berlin

Aleksandra Gersz
aleksandra.gersz@polskapress.pl

Niemcy ponoszą odpowiedzialność za Holocaust - powiedziała kanclerz Niemiec Angela Merkel w sobotę. To kolejny zagraniczny komentarz dotyczący ustawy o IPN, którą skrytykowały władze Izraela. 16 lutego do Berlina przyjedzie po raz pierwszy w roli premiera Mateusz Morawiecki.

- Nie chcę ingerować w sprawę polskiego ustawodawstwa, ale jako kanclerz Niemiec pragnę tylko powiedzieć, że jako Niemcy ponosimy odpowiedzialność za wydarzenia, do których doszło podczas Holocaustu - powiedziała Merkel w nagraniu, które w sobotę opublikowano na stronie rządu niemieckiego. Kanclerz Niemiec podkreśliła, że naród niemiecki jest odpowiedzialny za obozy koncentracyjne i „każdy niemiecki rząd będzie ją na siebie brał”. - Tylko w ten sposób możemy mieć dobrą, wspólną przyszłość z Polską, ale również z Europą i ze światem - dodała niemiecka kanclerz.

Już wcześniej głos w sprawie kontrowersji wokół polskiej ustawy zabrał minister spraw zagranicznych Niemiec Sigmar Gabriel. Podobnie jak w sobotę Merkel powiedział on, że to Niemcy biorą na siebie odpowiedzialność za Holocaust, a sformułowania takie jak „polskie obozy koncentracyjne” są fałszowaniem historii.

Budząca kontrowersje ustawa o IPN zakłada kary dla osób lub instytucji, które publicznie obarczają polski naród lub państwo odpowiedzialnością za Holocaust i zbrodnie nazistowskie. Kary te to grzywna lub pozbawienie wolności do lat trzech. Prezydent Andrzej Duda podpisał już ustawę

w ubiegłym tygodniu, jednak w obliczu krytyki skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. Izrael, a także m.in. USA czy Ukraina krytykują ustawę, gdyż twierdzą, że może uniemożliwić ona badania historyczne, a także stanąć na drodze wolności słowa. Największe emocje budzi ona właśnie w Izraelu, co pogorszyło polsko-izraelskie stosunki dyplomatyczne.

Komentarz Angeli Merkel w sprawie ustawy o IPN padł w obliczu zaplanowanej na piątek wizyty premiera Mateusza Morawieckiego w Berlinie. Szef polskiego rządu został zaproszony do stolicy Niemiec podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w styczniu, oficjalną datę wizyty ogłosił jednak dopiero w piątek rzecznik niemieckiego rządu Steffen Seibert. Angela Merkel i Mateusz Morawiecki mają rozmawiać głównie o polsko-niemieckich relacjach oraz przyszłości Unii Europejskiej. - Angela Merkel podkreślała dziesiątki razy znaczenie naszych relacji z Polską. Pani kanclerz cieszy się z tego, że może powitać w Berlinie nowego polskiego szefa rządu, z którym rozmawiała pierwszy raz na obradach Rady Europejskiej - powiedział na antenie stacji Deutsche Welle Seibert.

Również w opublikowanym w sobotę nagraniu Angela Merkel powiedziała, że cieszy się ze zbliżającego się spotkania z polskim premierem. Jak podkreśliła, „wiąże się ono z możliwościami rozpoczęcia nowego rozdziału w polsko-niemieckich stosunkach”. Szefowa rządu Niemiec przypomniała też, że 27 lat temu Berlin i Warszawa podpisały traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy i to na tym dokumencie opierają się polsko-niemieckie relacje, które są „stabilne, nawet mimo różnic zdań”. ©

KRÓTKO



Sosnowiec Po wybuchu gazu zawałiła się kamienica

Do eksplozji doszło w sobotę wieczorem. Spod gruzów strażacy wyciągnęli ciało 78-letniej kobiety i jej męża, który trafił do szpitala. Przyczyny wybuchu nie są jeszcze znane. **JO**

Warszawa Autostrada Kulczyka pod lupą śledczych

Na wniosek ministra Zbigniewa Ziobry prokuratura ma ustalić, dlaczego zgodzono się na niekorzystne warunki dotyczące m.in. opłat za przejazdy autostradą A2. Współwłaścicielem spółki budującej i zarządzającej autostradą jest rodzina zmarłego Jana Kulczyka. **JO**

Warszawa Zaczynają ferie

Uczniowie z woj. kujawsko-pomorskiego, lubuskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego i wielkopolskiego rozpoczęli przerwę zimową. **JO**



Warszawa Premier w Libanie

Mateusz Morawiecki rozpoczął dwudniową wizytę w Libanie. Ma się spotkać z premierem i prezydentem. Rozmowy mają dotyczyć m.in. migracji i uchodźców. **JO**

Rybnik Utonął 14-latek

Sprawą zajmuje się prokuratura. Nie wiadomo, jak doszło do utonięcia. Według dyrektora pływalni chłopiec bardzo dobrze pływał. Zmarł pomimo reanimacji. **AIP**

Warszawa Ewa Bugała już nie pracuje w PKN Orlen

Przejście Ewy Bugały z TVP do PKN Orlen wzbudziło falę kontrowersji. W spółce pełniła funkcję dyrektora ds. komunikacji. Po dwóch dniach zrezygnowała. „Spotkała mnie bezprecedensowa, brutalna fala hejtu i niesprawiedliwych ataków. Dlatego podjęłam decyzję o rezygnacji z pracy w PKN Orlen” - oświadczyła w piątek wieczorem na Twitterze. **JO**



Moskwa Rozbił się rosyjski samolot z 65 pasażerami

W niedzielę rozbił się rosyjski samolot pasażerski An-148 linii lotniczych Saratov, który leciał z Moskwy do miasta Orsk we wschodniej Rosji, w południowej części Uralu.

Zniknął on z radarów niedługo po starcie, później poinformowano, że maszyna rozbiła się prawdopodobnie koło miejscowości Argunowo. Na pokładzie było 65 pasażerów oraz 6 członków załogi. Agencja TASS poinformowała, że znaleziono już szczątki samolotu.

Rosyjskie służby powiedziały agencji Interfax, że nie ma szans na to, aby ktoś przeżył katastrofę. Prezydent Rosji Władimir Putin złożył kondolencje rodzinom ofiar i nakazał stworzenie specjalnej komisji mającej zbadać przyczyny wypadku. **AIP**



Jerozolima Coraz niespokojniej przy granicy Syrii i Izraela

Izraelska armia przechwyciła irańskiego drona i zaatakowała cele militarne Iranu - sojusznika władz w Damaszku. W odpowiedzi syryjskie wojsko zestrzeliło należący do Izraela myśliwiec F-16. Dwóch

pilotów zdążyło się ewakuować, jeden jest ciężko ranny. Siły obronne Izraela przeprowadziły w sobotę kolejne naloty na irańskie oraz syryjskie cele militarne w Syrii. Łącznie trafiono 12 obiektów. Napięcie przy syryjsko-izraelskiej granicy zaniepokoiło m.in. Rosję, USA i ONZ. **AIP**

Damaszek Najkrwawszy tydzień w Syrii od trzech lat

Ubiegły tydzień był w ogarniętej wojną domową Syrii najkrwawszy od trzech lat - powiedział wysoki komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw praw człowieka Zeid Ra'ad al-Hussein. W nalotach syryjskiego i rosyjskiego wojska na terenach kontrolowanych przez rebeliantów zginęło 230 osób. Wysoki komisarz ONZ powiedział, że ataki te mogą zostać uznane za zbrodnie wojenne, zwłaszcza że w niektórych przypadkach są dowody na stosowanie środków chemicznych. **AIP**

Genewa Miliard dzieci ofiarami przemocy w 2017 r.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała, że w ubiegłym roku aż połowa dzieci świata, czyli blisko miliard, była ofiarami przemocy: fizycznej, psychicznej lub seksualnej. Przemoc jest drugą najczęstszą przyczyną śmierci dzieci w wieku od 10 do 19 lat. WHO zaapelowała do międzynarodowej społeczności o walkę z przemocą wobec nieletnich i zapowiedziała na 14 lutego nadzwyczajną konferencję w tej sprawie w Sztokholmie. **AIP**

Ankara Turecy żołnierze ponieśli śmierć w Syrii

W sobotę w Syrii zginęło siedmiu tureckich żołnierzy, a dziewięciu zostało rannych. Większość straciła życie podczas walk z kurdyjskimi bojownikami, dwóch to ofiary wypadku śmigłowca bojowego, który rozbił się niedaleko tureckiej granicy. Nie wiadomo na razie, dlaczego doszło do katastrofy. Prezydent Recep Tayyip Erdogan powiedział, że maszynę zestrzelono, jego słów jednak nie skomentowała armia. **AIP**

Seul Kim Dzong Un zaprosił prezydenta Korei Płd.

Przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un zaprosił prezydenta Korei Południowej Moon Dze Ina do Pjongjangu. Odręcznie napisane zaproszenie wręczyła południowokoreańskiej liderowi siostra Kirha

Kim Jo Dzong, która uczestniczyła w ceremonii otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczangu. Moon Dze In i delegacja z Korei Północnej rozmawiali w sobotę w pałacu prezydenckim w Seulu, a południowokoreański prezydent wyraził chęć podróży do Pjongjangu. **AIP**



Jak podkreśliła kanclerz Angela Merkel, każdy niemiecki rząd będzie brał odpowiedzialność za Holocaust

Wybieramy sprzęt do domu (cz. 1)

Kupując telewizor, na to uważaj

Gdy masz odpowiednią wiedzę, wybór sprzętu do domu jest prostszy



WARTO WIEDZIEĆ

CO DAJE ODBIORNIK Z FUNKCJAMI SMART?

- Niezależność od oferty programowej telewizji. Masz ochotę obejrzeć konkretny film albo przypomnieć sobie odcinek starego serialu? Nie musisz czekać, aż pojawi się w programie jednej ze stacji telewizyjnych. Aby wyszukać coś dla siebie, wystarczy internet i jedna z aplikacji służących do oglądania seriali i filmów z ich przebogata biblioteką.
- Wiele telewizorów smart umożliwia zainstalowanie aplikacji, które dają dostęp do setek gier - płatnych i darmowych.
- Można przeglądać posty na Facebooku, Twitterze, Instagramie i w wielu innych serwisach. Jest to dziecinnie proste i przyjemne. Zupełnie inaczej wyglądają zdjęcia i filmy na 50-calowym ekranie niż na kilkucalowym smartfonie.

oglądanie telewizji. Jeżeli natomiast chcemy wykorzystywać telewizor do nowych gier na konsole lub do oglądania filmów na Blu-ray, wybierzmy sprzęt z odświeżaniem na poziomie przynajmniej 120 Hz. Dzięki temu uzyskamy obraz z lepszą płynnością ruchu, a efekt smużenia i rozmycia w dynamicznych scenach będzie zredukowany.

Koniec trójwymiaru

Producenci rtv oferują również szereg dodatkowych funkcji i technologii. Jednak część z nich nie spotyka się z zainteresowaniem klientów.

Przykładem mogą być telewizory wykorzystujące technologię 3D. Kilka lat temu myślano, że zrewolucjonizują one oglądanie filmów w warunkach domowych. Tymczasem nie takiego nie nastąpiło, ponieważ nie powstawały produkcje oferujące efekty 3D, ani nie są nadawane kanały telewizyjne w tej technologii.

Od kilku lat producenci przekonują nas również do telewizorów z zakrzywionym ekranem, które mają zapewniać lepsze postrzeganie obrazu niż telewizory płaskie. Jednak różnica jest odczuwalna dopiero przy oglądaniu na dużym ekranie, a zakup sporych rozmiarów zakrzywionego telewizora to duży wydatek (ok. 3 tys. zł za 55 cali). Ponadto modele te zalecane są dla jednej, maksymalnie dwóch widzów, ponieważ osoby siedzące po bokach telewizora mają problem z widocznością obrazu na ekranie.

Ponieważ coraz więcej czasu spędzamy przed komputerami, konsolami oraz smartfonami, to wielu producentów rozszerza możliwości swoich telewizorów. Dzięki temu powstały inteligentne telewizory, tzw. Smart TV. Są to odbiorniki telewizyjne podłączone do internetu i potrafiące odpowiednio wykorzystywać jego zasoby. Mają one zainstalowane systemy operacyjne, które pozwalają na obsługę wielu aplikacji (m.in. Ipla, HBO GO, Netflix, Skype) i gier. Technologia ta pojawia się już w tańszych telewizorach.

Sławomir Bobbe, Magdalena Kmita-Kuśka

Źródło: jakdobrzekupic.pl

Ceny najpopularniejszych obecnie telewizorów - czyli tych w technologii LED - nie odstraszą przeciętnego kupującego

Najpopularny telewizor

Wybór telewizora do latwych nie należy. Dzieje się tak głównie dlatego, że na rynku jest wiele modeli. Różnią się wielkością, technologią, dodatkowymi funkcjami czy marką. Przed zakupem sprzętu upewnij się, który model pasuje do twoich potrzeb i jest w zasięgu twojego budżetu.

Spróbujemy choć trochę przybliżyć najważniejsze informacje na temat tego, czym kierować się przy kupnie telewizora, by cieszyć się dobrym obrazem i nie przepłacić za sprzęt.

Wielkość ekranu telewizora

W czasie wyboru telewizora ważną kwestią jest wielkość ekranu (podawana w calach). Najlepiej dostosować ją do odległości, z której będziemy oglądać telewizor.

Z badań wynika, że najlepszy rozmiar telewizora to taki, w którym jego przekątna mierzona w centymetrach to maksymalnie 1/3 długości odcinka od odbiornika do miejsca, z którego go oglądamy. Na przykład dla 42-calowych telewizorów (które wypierają najpopular-

niejsze jeszcze kilka lat temu modele 32-calowe) odległość ta to maksymalnie 3,2 m. Oczywiście pamiętajmy też, że nie możemy siedzieć zbyt blisko ekranu. Minimalna odległość w przypadku 42 cali to 1,6 m.

Pamiętajmy jednak, że nie tylko wielkość ekranu decyduje o komfortcie oglądania telewizora. Równie ważne są inne parametry, takie jak: technologia podświetlania matrycy, rozdzielczość obsługiwana przez odbiornik, formaty wyświetlanego obrazu i częstotliwość odświeżania.

Technologia wyświetlania obrazu

Do najczęściej występujących technologii zaliczamy: LED, OLED i tzw. plazmę.

Jednak prawie wszystkie płaskie telewizory obecne teraz na rynku to telewizory LED (stanowią one ponad 90 proc. sprzedawanych odbiorników), dlatego osoby zainteresowane zakupem dobrego telewizora, ale w przystępnej cenie, powinny skupić się właśnie na tych modelach.

Telewizory z matrycą LED są następcami telewizorów

LCD (Liquid Crystal Display), które zapoczątkowały historię „cienkich” telewizorów. W obu technologiach wykorzystuje się ekrany ciekłokrystaliczne, ale pierwsze modele podświetlane są lampami CCFL (tzw. zimnymi katodami), a najpopularniejsze obecnie telewizory - diodami LED.

Podświetlenie matrycy ledami może być zrealizowane na jeden z dwóch sposobów. Pierwszy to podświetlenie krawędziowe Edge LED (najprostsze i najtańsze), drugi - podświetlenie umieszczone na całym obszarze ekranu, tzw. Full LED. Przy czym telewizory z podświetleniem Edge LED są zdecydowanie tańsze, a technologia jest tak dopracowana, że obraz jest zadowalający.

Rozdzielczość ekranu

Rozdzielczość jest ważna, bo decyduje o tym, jaką jakość obrazu otrzymamy. W najtańszych telewizorach oferowana jest rozdzielczość HD Ready (1366 x 768 pikseli). Taki model będzie wystarczający do oglądania cyfrowej telewizji naziemnej, kablówki, filmów na DVD i do gry na konsolach Xbox 360 lub PlayStation 3.



Aby Smart TV działał, musi mieć dostęp do internetu

Jak od razu poznać, że nie poszło nam na rozmowie kwalifikacyjnej?

Istnieją oznaki sugerujące, że kandydatowi poszło dobrze (lub źle) na rozmowie o pracę.

Sławomir Bobbe
redakcja@regio.praca.pl

Wiele osób zastanawia się jak można przewidzieć, czy właśnie zakończona rozmowa kwalifikacyjna stała się dla nas przepustką do wymarzonego etatu, czy też może nas pogryzła i z etatu wyjdą nici.

Szablony pozwalające napisać curriculum vitae oraz list motywacyjny są pomocne, ale zdarza się, że to pułapka. Gdy skopiujemy taki szablon i uzupełnimy go jedynie swoimi danymi, nie siląc się na jakiegokolwiek inne zmiany, sprawny i doświadczony rekruter szybko pozna, że dokumenty aplikacyjne zostały ściągnięte z internetu. Wychwyci to po powtarzających się zwrotach, a nawet po układzie i rozmieszczeniu informacji na kartce.

Jeżeli kandydat bazuje tylko na wzorach CV oraz listu motywacyjnego z internetu, może to oznaczać dla rekrutera, że jest mało kreatywny. A wielu firmom zależy przecież na pomysłowych pracownikach, a nie tych, którzy potrafią jedynie odtwarzać. Skutek takiego kopiowania może być taki, że kandydat nigdy nie dozna się telefonu z firmy z zaproszeniem na spotkanie w sprawie zatrudnienia.

Przylapany na kłamstwie

Znać język angielski w stopniu podstawowym, a biegle mówić po angielsku - dla niektórych kandydatów to równoznaczne. Podobnie, jak obsługa

kompute. Jedni ledwie radzą sobie z obsługą pakietu MS Office, inni dzięki swoim umiejętnościom mogliby konkurować z informatykami. Nie ma też co kłamać, wymieniając dotychczasowy, znacznie poszerzony (ale nieprawdziwy) zakres obowiązków. Wpisywanie do CV studiów, których się nie ukończyło, również nie należy do rzadkości. Po to kandydat jest zapraszany na rozmowę kwalifikacyjną, aby przekonać komisję do siebie. Standardem jest natomiast, że ją zraża, gdy ta przyłapie go na kłamstwie w CV albo liście motywacyjnym.

Pytanie z pozorów łatwe

Jeszcze zanim zacznie się rozmowa z komisją rekrutacyjną, można dać plamę po całości. Tak się dzieje, gdy kandydat spóźni się na spotkanie. Nie ważne, czy ze swojej winy, czy wystąpiły inne, nagłe okoliczności. Gdy rekruter wyczytuje nasze nazwisko, a nas nie ma, już dostajemy dużego minusa. Bywa, że gdy przypadnie nasza kolej na spotkanie w sprawie pracy, po prezentacji wszystkich kontrkandydatów, rekruter nas już nie poprosi, a nasze CV wyładuje od razu w koszu.

Nie da się przewidzieć wszystkich pytań, które mogą paść podczas rozmowy, ale niektórych można się spodziewać. I nie chodzi tylko o kwestie związane z dotychczasową karierą oraz wykształceniem kandydata. Może on choćby usłyszeć: „Co Pan wie o naszym przedsiębiorstwie?”, „Jak Pan



Mówi się, że jaka rozmowa kwalifikacyjna, taki jej skutek. Ten skutek zależy od kandydata.

spróbuje nas przekonać do tego, abyśmy wybrali właśnie Pana na to stanowisko?”, czy „Jak Pan myśli, jakie obowiązki będą należały na danym stanowisku do Pana?”. Takie pytania z pozorów niby nie są trudne. To jedne z najczęściej zadawanych pytań na rozmowie o pracę. Trzeba jednak umieć z nich wybrnąć i odpowiedzieć w miarę rzeczowo. Przygotowując się w domu

do spotkania z przedstawicielami firmy, warto zatem wejść na jej stronę internetową i prześledzić w sieci wszystkie informacje pojawiające się na jej temat.

Standardowo rozmowa kwalifikacyjna trwa przynajmniej 15 minut. Czasem jednak kandydat może być „maglowany” ponad godzinę. Gdy natomiast rekruter po pięciu minutach dziękuje za udział w ro-

zmowie, to raczej zły znak. Można wnioskować, że osoba starająca się o posadę nie zrobiła dobrego wrażenia na komisji, nie zainteresowała jej swoją osobą lub nie spełniła jednego z podstawowych kryteriów. Komisja zatem uznała, że ten kandydat nie sprostą oczekiwaniom przedsiębiorstwa, więc nie ma większego sensu kontynuować rozmowy i mamować czas obu stron.

Rekruter często wypytuje kandydata o poprzednie stanowiska. Nawet, gdy rozstaliśmy się z ostatnią firmą w atmosferze kłótni, nie powinno się mówić źle o byłym szefie. Potencjalny pracodawca może uznać, że pracownik ten po rozstaniu z kolejną firmą ponownie będzie przedstawiał ją w negatywnym świetle, a tego chciałby uniknąć.

Dużo do myślenia można dać nam fakt, jeżeli nie usłyszymy pytania: „Kiedy może Pan zacząć pracę?” lub „Jak poradziłby Pan sobie u nas w sytuacji...?”. Można uznać, że firma nie zamierza związać swojej przyszłości z nami. Podobnie niepokojące jest, gdy komisja rekrutacyjna unika rozmowy na temat następnych etapów rekrutacji. przeważnie oznacza to, że dany kandydat kolejnych etapów już nie przejdzie, ponieważ nie zostanie na nie zaproszony.

Kończąca się cierpliwość

Czasem proces rekrutacji trwa ponad trzy miesiące. Zatrudnienie pracownika zależy tak naprawdę od wielu czynników m.in. branży, wielkości przedsiębiorstwa oraz od tego, jak szybko musi być uzupełniony dany wakat. Gdy jednak od rozmowy o pracę minęło kilka tygodni, a odzewu z firmy brak, prawdopodobnie nie nasza kandydatura nie spotkała się z zainteresowaniem potencjalnego pracodawcy. W ostateczności możemy jeszcze spróbować skontaktować się z firmą i zapytać na jakim etapie jest rekrutacja. ©©

Już nie tylko Ukraińcy, ale również Białorusini chętnie odwiedzają Polskę

Maciej Mitula
redakcja@regio.praca.pl

Białorusini coraz częściej ustawiają się w kolejce po pracę w Polsce. Nadal jednak odsetek firm, które ich zatrudniają jest niewielki.

Z danych GUS wynika, że od maja do października 2017 roku Białorusini przekroczyli polską granicę 2,2 mln razy. W tym samym czasie, Ukraińcy, którzy stanowią największą grupę imigrantów zarobkowych w Polsce, wjeżdżali

do Polski 5,5 mln razy. Warto jednak odnotować, że liczba przekroczeń granicy przez obywateli Białorusi w stosunku rok do roku wzrosła o 20 proc., podczas gdy w przypadku Ukraińców o 5 proc.

Obywatele obu krajów chętniej odwiedzali Polskę w miesiącach wakacyjnych, kiedy liczba przekroczeń granicy była rekordowa. Tylko w lipcu i sierpniu Białorusini 813 tys. razy wjeżdżali do Polski, a Ukraińcy 1,9 mln razy.

Są co najmniej dwa powody, dla których Ukraińcy

i Białorusini najczęściej przekraczają polską granicę w miesiącach wakacyjnych. Z jednej strony, to szczyt prac sezonowych, a wielu obywateli Białorusi czy Ukrainy przyjeżdża tu za pracą. Z drugiej strony, lipiec i sierpień to miesiące wakacyjne. Zapewne część z odwiedzających wybiera się do Polski na urlop, często odwiedzając mieszkających czy pracujących w Polsce znajomych lub rodzinę - mówi Krzysztof Ingłot z Personnel Service.

Z raportu „Barometr Imigracji Zarobkowej” firmy

Personnel Service wynika, że tylko 4 proc. pracodawców zatrudnia obecnie Białorusinów. Odsetek ten jest dwukrotnie wyższy w największych przedsiębiorstwach, wśród których

Białorusini, podobnie jak pracownicy z Ukrainy, mogą przyjeżdżać do Polski w ramach uproszczonej procedury zatrudnienia

co dziesiąta zatrudnia obywateli Białorusi. Najczęściej pracują oni w branży usługowej (8 proc.), natomiast w przedsiębiorstwach produkcyjnych ten odsetek wynosi 4 proc.

Białorusini, podobnie jak Ukraińcy, Gruzini, Mołdawianie, Rosjanie i Armeńcy, mogą w Polsce pracować w ramach uproszczonej procedury zatrudnienia. Nadal jednak rekrutowanie obywateli krajów innych niż Ukraina jest niszowe. Zatrudnienie Mołdawian deklaruje zaledwie 0,17 proc. przedsię-

biorstw, Gruzinów 0,08 proc., a Rosjan i Armeńczyków nie zatrudnia prawie żadna firma.

- W perspektywie najbliższych lat nie ma raczej możliwości, żeby obywatele jakiegokolwiek innego kraju niż Ukraina zaczęli dominować na polskim rynku pracy. Można jednak zakładać, że udział m.in. Białorusinów będzie rósł. Będzie miała na to wpływ rosnąca konkurencja między firmami w zakresie pozyskiwania pracowników z Ukrainy, połączona z pogłębiającymi się deficytami kadrowymi - dodaje Ingłot. ©©

Praca na stacji antarktycznej i inne nietypowe wakaty

Etat na Antarktyce lub w kosmosie? Dziwne, ale możliwe.

Katarzyna Plojda
redakcja@regioprac.pl

Spośród wielu ofert pracy można znaleźć zajęcie, które dla niejednej osoby będzie spełnieniem marzeń. Praca w końcu świata? Czemu nie.

Oderwać się od ziemi, wylądować na krańcu świata albo innej planecie, gdzie jeszcze ludzka noga nie stanęła, a do tego jeszcze regularnie dostawać za to pieniądze. Takie marzenia mogą stać się rzeczywistością, jeśli znajdziemy pracę w nietypowej branży.

Polska Stacja Antarktyczna znajduje się w archipelagu Sztetlandów Południowych. To całoroczna stacja, w której pracują naukowcy i badacze. A teraz mają do nich dołączyć kolejne osoby. Pojawiło się właśnie ogłoszenie o naborze uczestników na 43. wyprawę w sezonie 2018/2019. To praca niemal na końcu świata. Elektronicy, informatycy, elektrycy, energetycy, kucharze, operatorzy łodzi oraz mechanicy mają szansę na zatrudnienie u nietypowego pracodawcy. Podania mogą składać również obserwatorzy, którzy będą monitorować ptaki i ssaki.

Fachowcy poszukiwani

Rekrutację prowadzi Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej



Polska Akademia Nauk poszukuje kandydatów do kolejnej wyprawy na biegu południowy.

Akademii Nauk. Oferuje pracę na pół roku albo rok. Wyższe wykształcenie i dobre chęci to stanowczo za mało, aby dostać tę pracę. W uprzywilejowanej sytuacji znajdują się kandydaci, którzy posiadają patenty motorowodne oraz doświadczenie w prowadzeniu łodzi na morzu

lub ukończyli kursy wspinaczkowe. Dobrze byłoby, gdyby mieli doświadczenie, jak się zachować w warunkach górskich zimowych. Plussem będzie ukończenie kursów pierwszej pomocy i ratownictwa. Nawet upewnienia spawacza dobrze w tym przypadku mieć. Pra-

cownicy będą realizować swoje zadania w terenie oraz w laboratoriach, a zarobią od 3,5 tys. zł do 4 tys. zł miesięcznie. Pracodawca skontaktuje się z wybranymi kandydatami do końca kwietnia.

Kosmiczna praca

Kto marzy o kosmosie powinien regularnie przeglądać oferty Polskiej Agencji Kosmicznej. W ostatnim czasie instytucja przyjęła do pracy inżynierów, naukowców, ekonomistów, prawników i pracowników biurowych. Ostatnio pojawiły się nowe ogłoszenia - tym razem m.in. dla specjalisty w Departamencie Wojskowych Technologii Satelitarnych.

Zagraniczne oferty też warto przeglądać. NASA, czyli amerykańska Narodowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej, niedawno zatrudniła pracowników, którym oferowała pracę na Księżycu. Szansę na pracę w zawodzie astronauty mają piloci oraz inżynierowie, którzy ukończyli biologię, fizykę, matematykę lub kierunki pokrewne. Doświadczenie zawodowe jest wymagane w każdym zawodzie. Aby przejść przez rekrutacyjne sito, trzeba zdać test NASA i egzamin praktyczny, m.in. z odporności organizmu na warunki startu, długiego lotu oraz podczas lądowania. ©©

Umiejętności, które z pewnością ułatwią awans w tym roku

Maciej Mituła
redakcja@regioprac.pl

Programowanie czy języki obce to umiejętności, które można nabyć w ciągu kilku miesięcy, a zdecydowanie podniosą kompetencje zawodowe.

Dobrze jest rozważyć dodatkowe szkolenia, aby w ciągu kilku miesięcy zyskać nową wiedzę i więcej argumentów w rozmowach o podwyżce.

Podział na humanistów i inżynierów już dawno przestał być aktualny. Umiejętności programistyczne to obecnie numer jeden wśród dodatkowych kompetencji. Przydadzą się w szczególności osobom nietechnicznym, ale i znacząco podniosą kompetencje inżynierów. Świadomość technologiczna pracowników to dziś element niezbędny do funkcjonowania nowoczesnej firmy. Dlatego umiejętność programowania jest i będzie w przyszłości bardzo doceniana.

Wydaje się, że obecnie prawie każdy potrafi obsłużyć komputer i urządzenia mobilne. Jednak kompetencje cyfrowe pracowników pozostawiają wiele do życzenia, więc ich znajomość może być przewagą. Przyjmując nowego pracownika z umiejętnościami cyfrowymi, pracodawca ma pewność, że osoba ta nie będzie tracił czasu na zgłębianie podstawowych funkcji.

Angielski dominuje jako język obcy, jednak według Instytutu Badawczego Ranstad, znajomość angielskiego na poziomie biegłym deklaruje tylko 17 proc. Polaków. Na rynku pracy cenione są też inne języki obce, ale ich znajomość również jest niewystarczająca. Język niemiecki, podobnie jak rosyjski, zna dobrze co dwudziesty Polak, a francuski, hiszpański i włoski zaledwie kilka procent. Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń (OBW) potwierdza trend znany od lat - osoby dobrze posługujące się co naj-

Awans oznacza podwyżkę, ale pensja jest uzależniona nie tylko od doświadczenia, ale i od branży czy specjalizacji.

mniej jednym językiem obcym są atrakcyjniejsze na rynku pracy i zarabiają więcej.

Zarządzanie sobą w czasie, czyli umiejętność dobrego planowania, przewidywania, oceny sytuacji, multitasking, a także zdolność oceny swoich możliwości i radzenia sobie ze stresem. Brzmi banalnie, ale to jedna z najważniejszych cech wymienianych przez 50 proc. pracodawców poszukujących pracowników. ©©

REKLAMA 008102348

SIEVERS
Garten & Landschaft

Oferta pracy za granicą w Niemczech w miejscowości Jevensted, Hamburg, Lubeck, Eckenforde

Pokoleniowa prywatna firma ogrodnicza i brukarska Sievers zatrudni pracowników z Polski na podstawie niemieckiej umowy o pracę.

Oferujemy:

- 9 euro brutto/h
- wyposażone mieszkanie 3-osobowe 150 euro miesięcznie
- trzy komplety roboczych ubrań, obuwie
- możliwość nadgodzin
- możliwy awans na brygadzystę

Wymagamy:

- motywacji i chęci do pracy.

Mile widziane:

- prawo jazdy kat. B, B+E, C
- uprawnienia na piłę motorową
- doświadczenie
- znajomość j. niemieckiego

Praca polega na:

- pielęgnacji ogrodów
- koszeniu trawników
- pielęgnacji żywopłotów
- zbieraniu liści
- wycinaniu drzew
- układaniu kostki brukowej
- odśnieżaniu osiedli - chodników

* pomoc i szkolenie w j. polskim

* firma obecnie zatrudnia już od prawie 5 lat pracowników z Polski

* możliwość rozwoju i nauki j. niemieckiego

* oferowana stawka wynagrodzenia szybko może ulec zmianie w przypadku doświadczenia i umiejętności nowego pracownika

Dane kontaktowe
bartlomiej.xy@gmail.com

Polska + 48 697 674 894 Niemcy +49 1521 7081292

Jak praca, to tylko w naszym mieście

Maciej Mituła
redakcja@regioprac.pl

Blisko połowa Polaków chce dojeżdżać do pracy nie dalej niż 15 km, z kolei co trzeci twierdzi, że mógłby przemieścić się od 15 do 50 km.

Bezrobocie jest rekordowo niskie, ale to nie oznacza, że w całym kraju sytuacja jest równie dobra. Wciąż w dwóch województwach warmińsko-mazurskim i kujawsko-pomorskim odsetek osób bez pracy jest dwucyfrowy. Co więcej, w skali kraju są miejsca, gdzie w odległości 100 kilometrów różnica w poziomie bezrobocia jest ogromna. Jednak wiele osób nie jest skłonnych do dalszego dojeżdżania do miejsca zatrudnienia. Potwierdzają to dane Work Service - tylko co 14-ty badany twierdzi, że może przejechać do pracy powyżej

100 km, a nieco ponad 5 proc. od 50 do 100 km.

Paradoksalnie można stwierdzić, że Polacy chętniej wyjeżdżają za pracą do innego kraju niż do innego miasta w Polsce. Gdyby pracownicy byli bardziej skłonni do dojeżdżania to w wielu regionach bezrobocie byłoby dużo niższe. Firmy szukają kandydatów, a ci wielokrotnie mimo, że nie mają zatrudnienia to nie chcą opuszczać swojej miejscowości w poszukiwaniu pracy. Nawet jeśli kilkadziesiąt kilometrów dalej jest dostępna od ręki. Widać też, że im większe zarobki tym większa skłonność do dojeżdżania. Najmniej chętni są ci, którzy zarabiają do 1999 zł netto, a najbardziej ci, którzy co miesiąc otrzymują powyżej 3999 zł na rękę - komentuje Andrzej Kubisiak z Work Service S.A.

Ponad połowa pracodawców ma już kłopoty za znalezie-

niem pracowników, ale tylko 15 proc. prowadzi jakiejkolwiek działania mające skłonić ludzi do podjęcia zatrudnienia w innym mieście. Najczęściej firmy proponują ludziom pracę zdalną, na co wskazuje 5,8 proc. przedsiębiorstw. 5,5 proc. dopłaca do transportu albo oferuje zakwaterowanie na miejscu. 1 na 50 firm sama dowozi pracowników. Działania, które mają zachęcić ludzi do aktywności zawodowej poza miejscem zamieszkania, podjął też kilka lat temu resort pracy

wprowadzając bon na zasiedlenie. W jego ramach bezrobotni do 30 roku życia mogą otrzymać środki na pokrycie kosztów zakwaterowania jeśli zdecydują się na pracę poza miejscem zamieszkania. Dofinansowanie sięga poziomu 2-krotności przeciętnego wynagrodzenia. Z tej opcji w zeszłym roku skorzystało ponad 13 tys. osób.

Warto zwrócić uwagę, że połowa badanych przez nas przedsiębiorców sygnalizuje, że pracownicy z innych miast sami się do nich zgłaszają. Jednak wraz z rosnącymi problemami kadrowymi sytuacja będzie musiała się zmienić, bo bez zachęty do migracji wewnętrznych wiele miejsc będzie pozostawać nieobsadzonych i wówczas jedynym rozwiązaniem będzie sięganie po pracowników zza granicy - dodaje Andrzej Kubisiak. ©©

Polacy nie są zwolennikami migracji wewnętrznej. Mało firm zachęca pracowników do podjęcia zatrudnienia poza miejscem zamieszkania.

Burmistrz Miasta Ustka informuje, że:
na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. ks. kard. St. Wyszyńskiego 3, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości, położonej w Ustce **przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:**

- nieruchomość, położona w Ustce przy Promenadzie Nadmorskiej o pow. 60 m² **stanowiąca część działki nr 15/14 na rzecz dotychczasowego dzierżawcy**

oraz przeznaczonej do oddania w najem w trybie przetargowym:

- garaż o pow. 18 m² położony w Ustce przy ul. Krótkiej na działce aruntu nr 2245.

Starosta Słupski
w imieniu Skarbu Państwa informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 14 (II piętro) wywieszony został wykaz nieruchomości do oddania w dzierżawę.

Wójt Gminy Dębica Kaszubska informuje,
iż na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Dębica Kaszubska i na stronie BIP Gminy Dębica Kaszubska podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia, zarządzaniem Wójta Gminy Dębica Kaszubska nr 15/2018 z dnia 7 lutego 2018 roku.

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY
informuje
o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łębie:

- wykazu numer 15/2018, z dnia 7.02.2018 roku, w sprawie oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej, na okres 1 roku, nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 6/23, o powierzchni 50 m², położonej w Łębie, przy pl. Dworcowym, z przeznaczeniem na teren zielony.

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY
Informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łębie:

- wykazu numer 16/2018, z dnia 07.02.2018 roku, w sprawie w sprawie sprzedaży nieruchomości - działki nr 415/3, o powierzchni 582 m² położonej w Łębie, obręb 2, przy ul. Słowińskiej, w drodze bezprzetargowej, na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI LOKALU MIESZKALNEGO STANOWIĄCEGO ODREBNĄ NIERUCHOMOŚĆ
Komomik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Słupsku Katarzyna Skoczeń (tel. (59) 841 35 39, fax. (59) 848 15 49) ogłasza, że w dniu 6 marca 2018 r. o godz. 14:00 w budynku Sądu Rejonowego w Słupsku mającego siedzibę przy ul. Szarych Szeregów 13 w sali nr 318, odbędzie się
DRUGA LICYTACJA
lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość położonego w Słupsku (76-200) przy ul. Michalowskiego 1/36, dla którego Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW SL1S/00075422/9. Lokal złożony jest z 3 pokoi, kuchni, łazienki, wc oraz przedpokoju o łącznej powierzchni 57,20 m², do lokalu przynależą: korytarz o powierzchni 5,70 m² oraz piwnica o powierzchni 3,10 m².
Suma oszacowania wynosi 165 583,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 110 388,67 zł. Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 16 558,30zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. Rekojmnię można uiścić w Kancelarii a także na konto komomika w banku:
Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA Oddział 1 w Słupsku
61 1020 4649 0000 7502 0008 6108
rekojmnia może być również złożona w księżeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rekojmni albo w inny wskazany przez komomika sposób.
Zgodnie z art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik, komomik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym, licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji, osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły.

Chcesz kupić samochód?
WEJDZ NA GRATKA.PL
gratka



Słupsk
Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, plac Zwycięstwa 3 (II piętro – przy pok. 213-215) zostały wywieszony wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

- Sprzedaży w trybie bezprzetargowym:
 - działka nr 545 przy ul. Raszyńskiej,
 - działka nr 605/3 przy ul. Cisowej,
 - działka nr 1011 przy ul. Świerkowej,
 - działka nr 573/3 i 573/6 przy al. Sienkiewicza,
 - działka nr 236/3 przy ul. Drzymały.

Urząd Miejski
pl. Zwycięstwa 3
76-200 Słupsk
tel. +48 59 84 88 311
urzad@um.slupsk.pl
www.slupsk.pl
www.fb.com/MiastoSlupsk

Słupsk
Teraz **BRZozowa**

WYBIERAM SŁUPSK!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupsk

Biznes
DZIAŁKI BUDOWLANE – miejsce na Twój DOM!
Przedmiotem I przetargu ustnego nieograniczonego są nieruchomości niezabudowane, położone w obrębie 18 miasta Słupska przy ul. Brzozowej, dla których Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi KW nr SL1S/00039030/0:

- działka nr 969/82 o powierzchni 393 m²
cena wywoławcza – 62.000,- zł, wadium – 7.000,- zł
- działka nr 969/83 o powierzchni 414 m²
cena wywoławcza – 65.000,- zł, wadium – 7.000,- zł.

Do wycycytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony należny VAT.
Przedmiotowe nieruchomości znajdują się na obszarze miasta, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Góra” na terenie o funkcji: tereny mieszkalnictwa jednorodzinne (4.12.MN).
Przetarg odbędzie się w dniu 15.03.2018 r. o godz. 10:00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, plac Zwycięstwa 3 (II p.). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 12.03.2018 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim, plac Zwycięstwa 3, 76-200 Słupsk, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami i Biznesu w pok. 215 pod nr tel. 59 848 84 72.
Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Słupsk
Teraz **WILEńska 14**

WYBIERAM SŁUPSK!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
o rokowaniach na sprzedaż nieruchomości (lokalu niemieszkalnego), położonej w Słupsku przy ulicy Wileńskiej 14, stanowiącej własność Miasta Słupsk

Biznes
LOKAL UŻYTKOWY – miejsce na TWÓJ biznes!
Prezydent Miasta Słupska informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Słupsku przy pl. Zwycięstwa 3 (II piętro, obok pokoju 215) na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o rokowaniach na sprzedaż lokalu niemieszkalnego (użytkowego), położonego w Słupsku przy ulicy Wileńskiej 14 o pow. 13,70 m² wraz z udziałem 124/10000 we własności części wspólnych budynku i w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu numer 380/1 o pow. 325 m² w obrębie 6, KW SL1S/00024950/7.
Cena wywoławcza do rokowań wynosi: 18.000,00 zł.
Zaliczka 1.800,00 zł.
Rokowania odbędą się w dniu 12.03.2018 roku o godzinie 10.00 w sali 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, plac Zwycięstwa 3 (II p.)
Warunkiem przystąpienia do rokowań jest wpłacenie zaliczki do dnia 6.03.2018 roku na konto mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011 oraz złożenia pisemnego zgłoszenia udziału w rokowaniach do dnia 6.03.2018 roku do godz. 15.00 w sekretariacie Wydziału Zarządzania Nieruchomościami i Biznesu Urzędu Miejskiego w Słupsku (pokój 217). Lokal będzie udostępniony do oglądania w dniu 2.03.2018 roku o godz. 13.30. Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 558 488 410. Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy nieruchomości.

Słupsk
Teraz **KSIĘŻNEJ ZOFII**

WYBIERAM SŁUPSK!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

Biznes
Dobre Miejsce na Twój biznes!
I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie 10 miasta Słupska działka nr 11/69 o pow. 971 m² przy ulicy Księżnej Zofii. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SL1S/00035108/0.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 252.000,00 zł, wadium 26.000,00 zł
Do wycycytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony należny VAT.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Kotarbińskiego” przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie o funkcji: tereny mieszkaniowe wielorodzinne.
Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.2018 r. o godz. 12.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 12.03.2018 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku, plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami i Biznesu, pokój 215, pod nr tel. 59 848 84 72.
Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Słupsk
Teraz **ORDONÓWNY**

WYBIERAM SŁUPSK!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupsk

Biznes
DZIAŁKI BUDOWLANE – miejsce na Twój DOM!
Przedmiotem I przetargu ustnego nieograniczonego są nieruchomości niezabudowane, położone w obrębie 8 miasta Słupska przy ul. Ordonówny, dla których Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi KW nr SL1S/00034211/8:

- działka nr 239 o powierzchni 1564 m²
cena wywoławcza – 131.000,- zł, wadium – 14.000,- zł,
- działka nr 241 o powierzchni 1476 m²
cena wywoławcza – 124.000,- zł, wadium – 13.000,- zł,
- działka nr 243 o powierzchni 1498 m²
cena wywoławcza – 125.000,- zł, wadium – 13.000,- zł.

Do wycycytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony należny VAT.
Przedmiotowe nieruchomości znajdują się na obszarze miasta, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Dzielnica Mieszkaniowa Zachód” na terenie o funkcji mieszkalnej jednorodzinnej (16.MN).
Przetarg odbędzie się w dniu 15.03.2018 r. o godz. 12⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, plac Zwycięstwa 3 (II p.).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 12.03.2018 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim, plac Zwycięstwa 3, 76-200 Słupsk, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami i Biznesu w pok. 215 pod nr tel. 59 848 84 72.
Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Słupsk
Teraz **ORDONÓWNY**

WYBIERAM SŁUPSK!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupsk

Biznes
DZIAŁKI BUDOWLANE – miejsce na Twój DOM!
Przedmiotem I przetargu ustnego nieograniczonego jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie 8 miasta Słupska przy ul. Ordonówny i ul. Grechuty, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi KW nr SL1S/00034211/8
- nieruchomość składająca się z działki nr 235 o powierzchni 4294 m² i działki nr 236 o powierzchni 1969 m²
cena wywoławcza – 471.000,00 zł, wadium – 48.000,00 zł
Do wycycytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony należny VAT.
Przedmiotowa nieruchomość znajduje się na obszarze miasta, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Dzielnica Mieszkaniowa Zachód” na terenie o funkcji mieszkalnej jednorodzinnej (14.MN).
Przetarg odbędzie się w dniu 16.04.2018 r. o godz. 10.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, plac Zwycięstwa 3 (II p.). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 11.04.2018 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim, plac Zwycięstwa 3, 76-200 Słupsk, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami i Biznesu, w pok. 215, pod nr tel. 59 848 84 72.
Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

MAŁGORZATA OSTROWSKA DAMIAN UKEJE

SYMPHONICA
ROCK OF 2 POLAND

11 LUTEGO 2018R.
GODZ. 19.00

FILHARMONIA
IM. MIECZYŚŁAWA KARŁOWICZA
W SZCZECINIE

12 LUTEGO 2018R.
GODZ. 20.15

FILHARMONIA KOSZALIŃSKA

BILETY DO NABYCIA:
KWWW.BILETY.FM
WWW.KUPBILECIK.PL

SYLWIA LORENS ERNEST STANIASZEK

SPORTOWY

Drutex-Bytovia
Bytów znów tylko zremisował z trzecioli-gowcem. Tym razem trudne warunki postawił zespół KP.

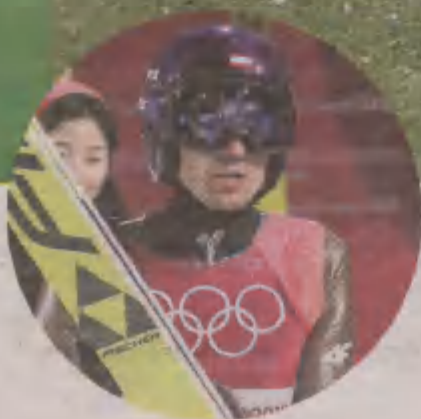
str. III



PIŁKARZE GRAJĄ

SPARINGI

**POGON LĘBORK,
CHWIŁOWO BEZ TRENERA
LEWANDOWSKIEGO,
PRZEGRZAŁA STR. III**



PIŁKA NOŻNA REMIS
GRYFA SŁUPSK ZE
STOLEMEM

str. III

**POLSCY SKOCZKOWIE
BEZ MEDALU
W KOREI** str. XI-XII

**KOSZYKÓWKA BYŁY KOSZYKARZ
CZARNYCH SŁUPSK DANIEL WALL MIŁO
WSPOMINA TUTEJSZYCH KIBICÓW**

str. I

KOSZYKOWKA. Były już koszykarz Czarnych wspomina przeszłość w słupekim klubie

Daniel Wall: Zawsze chciałem grać dla Czarnych Słupsk

Michał Piątkowski

michal.piatkowski@polskapress.pl

Rozmowa z byłym już koszykarzem Czarnych Danielem Wallem. Zawodnik zdradza nam m.in. czy klub do końca się z nim rozliczył oraz czy nie żałuje, że przed sezonem podpisał w Słupsku kontrakt.

Daniel, pierwsze pytanie nie może być inne - czy żałujesz decyzji, jaką podjąłeś przed sezonem, kiedy związałeś się z Czarnymi umową, mimo że już wtedy słychać było pogłoski o dość ciężkiej sytuacji wewnętrznej klubu?

Wiesz, z perspektywy czasu zabrzmi to na pewno dziwnie, ale ja naprawdę jestem zadowolony, że mogłem zagrać dla Czarnych i ich fantastycznych kibiców. Od zawsze, kiedy przyjeżdżałem do Słupska w barwach innego zespołu, zazdrościłem zawodnikom gospodarzy atmosfery, jaka tu panowała. Jedyne, czego naprawdę żałuję, to fakt, iż nie dano nam dograć tego sezonu do końca, mimo przedsezonowych zapewnień przedstawicieli klubu.

W wywiadzie dla pewnego portalu internetowego obwarde skrytykowałeś prezesa klubu Andrzeja Twardowskiego. Czy możesz wyjaśnić, o co dokładnie chodziło?

Wiesz to nie była krytyka, a raczej żal do niego. Zresztą żal miała cała drużyna, ja to tylko głośno powiedziałem. Kiedy po raz ostatni zebrałiśmy się na treningu, liczyliśmy, że to szef klubu przekaże nam wszystkie informacje. Tak się jednak nie stało i według mnie nie świadczyło to o nim dobrze, jako najważniejszej osobie w klubie.

A jak drużyna zareagowała na decyzję dwóch Amerykanów - Artisa Watta, którzy opuścili zespół przed bardzo ważnym meczem z Legią? Wszyscy Polacy solidarnie pozostali i do końca walczyli o przetrwanie.

To jest indywidualna sprawa każdego zawodnika. Faktem jest jednak, że mecz w Warszawie był dla nas bardzo ważny, a wygrana praktycznie przesądziła o naszym sportowym utrzymaniu. Mogę wypowiedzieć się wyłącznie za siebie, ale ja na pewno nie opuściłbym drużyny przed takim spotkaniem. Natomiast Dominicowi oraz Justinowi życzę powodzenia w dalszej karierze.

A czy wy, jako drużyna, szczególnie po bardzo dobrym początku sezonu, kiedy dobiliście 5-0 brakowało dosłownie 2-3 celnych rzutów, poczuliście, że w tym sezonie grać możecie o coś więcej niż tylko utrzymanie?

Od początku skazywano nas jedynie na grę o pozostanie w li-



Kibice Czarnych darzyli szacunkiem Daniela Walla za podejście do gry w każdym meczu



Daniel Wall nie oszczędzał się w żadnym spotkaniu

dze. My jednak czuliśmy się mocniejsi i chcieliśmy to pokazywać na parkiecie. Tak jak wspominałeś, gdyby nie minimalne przegrane w Gdyni i Ostrowie Wielkopolskim, mielibyśmy bilans 5-0, co byłoby dla nas wymarzonym począt-

kiem sezonu. Później było już trochę słabiej, ale duży wpływ miało na to odejście naszego podstawowego centra C.J. Aikena, bez którego traciliśmy ważne argumenty pod koszem. Mimo wszystko, jako drużyna, zwłaszcza na początku sezonu

byliśmy gotowi grać o więcej, niż wielu przewidywało.

Czy uważasz, że w najbliższym czasie uda się przywrócić w Słupsku drużynę na ekstraklasowym poziomie?

Tutaj bardzo dużo zależy od środków finansowych. Obiły mi się o uszy plany ma-

jące na celu stworzenie nowej seniorskiej drużyny w Słupsku. Bardzo dużo zależy też od tego, z jakiego pułapu klub rozpocząłby granie. Jeśli byłaby to pierwsza liga, to myślę, że w ciągu 3-4 lat Czarni mogliby znowu grać w najwyższej kla-

„OD POCZĄTKU SKAZYWAŃO NAS JEDYNIEN NA WALKĘ O POZOSTANIE W LIDZE”

DANIEL WALL
BYŁY KOSZYKARZ CZARNYCH

rozgrywkowej.

Nie mam zamiaru pytać ciebie o dokładne kwoty, ale czy klub jest winny ci jakieś pieniądze?

Niestety w sytuacji, w jakiej znalazł się zespół, musiały też pojawić się opóźnienia w wypłatach. Nie będę się nad tym za dużo rozwodził, ale obecnie klub w zależności do zawodnika zalega z dwoma bądź trzema przelewami.

Co dalej? Planujesz jeszcze gdzieś zagrać w tym sezonie? Czy robisz sobie dłuższe wakacje przed następnymi rozgrywkami?

Najważniejsze dla mnie, że jestem w stu procentach zdrowy, a moja forma fizyczna jest zadowalająca. Jeśli chodzi o bieżące rozgrywki, to są pewne tematy, których niestety nie mogę zdradzać. Jednak gdybym w tym sezonie nie znalazł już nowego pracodawcy, na pewno znajdę go przed kolejnym.

I na sam koniec, chciałbym się dowiedzieć, czy mimo iż ten sezon skończył się w najgorszy dla zawodników sposób, będziesz miał ze Słupska jakieś miłe wspomnienia?

Pewnie, że tak! Jak już wcześniej wspominałem, zawsze chciałem zagrać dla Czarnych i w końcu mi się to udało. W Słupsku poznałem masę pozytywnych ludzi, którzy żyli koszykówką. Raz jeszcze podziękować mogę kibicom, którzy do końca nas wspierali, bo tak naprawdę to właśnie ich upadek klubu dotyka najbardziej.

Grała liga

Dużo ciekawego działo się w meczach 20. kolejki. Do niespodzianki doszło w Koszalinie, gdzie miejscowy AZS pokonał Stelmet Zielona Góra 82:80 (29:20, 21:23, 22:23, 10:14). Wyjazdowe zwycięstwo w Dąbrowie Górniczej odniosła Polpharma, wygrywając 75:71. W pozostałych spotkaniach: Miasto Szkła Krosno - Trefl Sopot 85:81, Rosa Radom - King Szczecin 90:77, Turów Zgorzelec - Polski Cukier Toruń 97:88.

WSPÓLPRACA (STEN)

PIŁKA NOŻNA. Remis Druteksu z trzecioligowcem. Łukasz Stasiak znów trenuje

KP Starogard nie dał się Bytovii. Remis Gryfa Słupsk ze Stołem

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskypress.pl

Tym razem piłkarze I-ligowego Druteksu-Bytovii Bytów grali swój mecz towarzyski w Sopotcie. Tam tylko zremisowali z trzecioligową ekipą KP Starogard Gdański 1:1.

To trzecioligowcy najpierw postraszyli podopiecznych trenera Adriana Stawskiego.

Kacper Łazaj uderzał z dystansu, lecz obok bramki Andrzeja Witana.

W rewanżu dośrodkowanie Maksymiliana Hebla w pole karne, ale Sebastian Kamiński nie opanował futbolówki.

Potem płaskie uderzenie w stronę bytowskiej bramki wybił Stasiak.

Kamiński dośrodkowywał w pole karne. Piłka spadła pod nogi Wilka, ale ten w ostatniej chwili został zablokowany. Po chwili znów dobra sytuacja Druteksu-Bytovii.

Kamiński uderzył z pola karnego, lecz nie trafił w światło bramki. Zabrakło dokładności. W końcu okres przewagi bytowskiego zespołu został okraszony bramką.

Wilk uderzył z rzutu wolnego z około 24. metra.

Piłka odbiła się jeszcze od muru i wpadła do siatki. Bytowanie atakowali dalej.

Kamiński uderzał mocno, ale bramkarz z trudem złapał futbolówkę.

Następnie Wróbel strzelił mocno nad poprzeczką po zamieszaniu w polu karnym. Wolski szukał podaniem Wilka na dalszym słupku i w ostatnim momencie wybił piłkę obrońca ze Starogardu Gdańskiego.

Tuż po przerwie ładna akcja bytowskiej drużyny. Kamiński



Zawodnicy Gryfa mają już za sobą kolejny sparing tej zimy

Już na początku z dystansu strzelał Szymon Schulz.

Po 4 minutach boisko opuścić musiał kontuzjowany Paweł Szmytkiewicz.

Goście atakowali groźniej. Dwukrotnie Michał Kędzia musiał bronić w sytuacjach sam na sam.

Słuszczenie również jednak mieli dwie okazje. Z bliska strzelał Wojciech Wójcik i obrońnię bramkarz.

Golkeeper gości wybronił także dobre uderzenie Damiana Tofila. Tuż obok bramki strzelał głową Damian Mikołajczyk.

W drugiej odsłonie dopiero pod koniec zaczęło się coś dziać na boisku. Najpierw gola po kontrze i uderzeniu z prawej strony zdobyli goście. Wyrównał z lewej strony Dawid Więckowski, który dośrodkowując, zaskoczył bramkarza zbyt wysuniętego. 25 minut grał powracający po kontuzji Łukasz Stasiak.

**„ZE STOLEMEM
MIELİSMY MOŻLI-
WOŚĆ POTRENOWA-
NIA ATAKU POZY-
CYJNEGO”**

GRZEGORZ BEDNARZYK
trener Gryfa Słupsk

drzeć się pod pole karne, jednak brakowało przyspieszenia i dokładności.

Dobre akcje bytowan na kwadrans przed końcem. Biel mógł być w sytuacji sam na sam, jednak bramkarz go uprzedził.

Za chwilę znów Biel ograł rywala i dorzucił piłkę w pole karne, jednak Szewczyk nie trafił w nią. To mógł i powinien być gol.

Najczęściej bywa, że niewykorzystane sytuacje się mszczą. Tak też było. Dośrodkowanie z bocznej strefy do wbiegającego Rzepy, który nie dał szans Witanowi.

Również remis w Słupsku, gdzie zmierzli się dwaj czwartoligowcy.

płasko dorzucił w pole karne, a tam na wślizgu zaatakował Hebel, ale został zablokowany.

Później gra toczyła się głównie w środkowej strefie boiska. Obie drużyny próbowały prze-



Słuszczenie w ostatniej chwili wywalczyli remis

**KP STAROGARD GDAŃSKI - DRUTEX-
BYTOVIA BYTÓW 1:1 (0:1)**

Bramki: 0:1 Jakub Wilk (24-wolny), 1:1 Krzysztof Rzepa (86).

Drutex: Andrzej Witan - Wojciech Wilczyński, Łukasz Wróbel (46 Joss Didiba), Michał Stasiak, Fran Gonzalez, Jakub Kuzdra, Sebastian Kamiński (65 Bartosz Biel), Bartosz Biel (46 Michał Szewczyk), Bartosz Wolski (65 Maciej Błaszowski), Jakub Wilk (46 Sławomir Duda), Maksymilian Hebel (65 Aleks Hendryk).

GRYF SŁUPSK - STOLEM GNIEWINO 1:1 (0:0)

Bramki: 0:1 Jan Zablotni (83), 1:1 Dawid Więckowski (87).

Gryf Słupsk: Kędzia - Schulz, Staniaszek, Wandzio, Słusarz, W. Wójcik, Szmytkiewicz, Tofil, Słowiński, Arnoah, Mikołajczyk oraz Jendruch, Bednarczyk, Mordal, Więckowski, Solczak, Stasiak. ©©

POGOŃ LĘBORK NIE DAŁA RADY KASZUBII KOŚCIERZYNA

PIŁKA NOŻNA. Drużyna Pogoni Lębork ma już za sobą kolejny sparing w tym roku. Tym razem na własnym boisku lęborzanie ulegli rywalowi z IV ligi - Kaszubii Kościerzyna 0:1 (0:1).

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskypress.pl

Spotkanie Pogoni z Kaszubią było bardzo wyrównane. Jedyną bramkę meczu strzelił dla gości w 15. minucie Michał Drzymała.

- To był kolejny sparing, w którym testowaliśmy nowe

osoby i nowe pozycje, było dużo rozład na boisku - mówił po meczu kapitan i trener Wojciech Musuła, zastępujący w sparingu z Kaszubią trenera Grzegorza Lewandowskiego (nieobecność z powodu ważnej uroczystości rodzinnej).

- Mecz wyszedł nam dobrze, bramkę straciliśmy po prostym błędzie - dodał.

Trener Lewandowski przed spotkaniem jasno nakreślił swoje taktyczne oczekiwania. Na boisku widzieliśmy więc cofniętego Łukasza Kłosa. W jego miejscu w ofensywie zagrał chwalony w ostatnim czasie

Gracjan Miskiewicz (zszedł w 30. minucie z powodu drobnego urazu).

W meczu wystąpiło także dwóch testowanych zawodników. W najbliższych dniach i tygodniach do gry w drużynie powinni być zatwierdzeni nowi zawodnicy.

Priorytetem, oprócz potwierdzenia testowanych graczy, jest pozyskanie drugiego bramkarza i skutecznego napastnika.

Lęborzanie mają w swoich planach jeszcze kilka sparingowych spotkań, które rozegrają w przerwie zimowej.

Bardzo ciekawy mecz odbędzie się w kolejną sobotę (godz. 12), gdy Pogoń podejmie GKS Przodkowo (III liga).

**POGOŃ LĘBORK - KASZUBIA
KOŚCIERZYNA 0:1 (0:1)**

Bramki: 0:1 Michał Drzymała (15).

Pogoń: Kaczor - Michor, Musuła, testowany, Janowicz, Łapigrowski, Miskiewicz (30 testowany), Kłos, Krefft (68 Kliński), Zanewycz (75 Frącek).

Kaszubia: Pupka-Lipiński (46 Lipski) - Bucholc (60 Krauze), Siemko, Sadowski (50 Kozieniec), Knopik (80 Stobiński), Żuraw, Wenta, Drzymała, Węgliński, Fol, Wąs (84 Freda).

©©



Pogoń Lębork ma za sobą zimowy sparing



ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Konrad Niedźwiedzki: Na 1500 m nie jestem kandydatem do medalu, ale to mój ulubiony dystans

Tor w Gangneung jest... fajny

Tomasz Biliński, Pjongczang
redakcja@polskapress.pl

**Umie Pan po koreańsku za-
pytać, jak dotrzeć na tor łyż-
wiariski?**

Jeszcze nie. Próbowaliśmy się nauczyć, ale nie jestem w stanie tego powtórzyć. Koreański jest bardzo trudnym językiem, mimo że mam talent do ich nauki. Ale myślę, że jak już będziemy wracać do Polski, to kilka słów będę znał.

Jest Pan jednym z najbardziej zapracowanych panczenistów na igrzyskach w Pjongczangu. We wtorek rywalizuje Pan na 1500 m, a pod koniec imprezy na 1000 m i jeszcze w biegu masowym.

Na ten ostatni zdecydowałem się, by mieć coś w zamian za bieg drużynowy. W każdej konkurencji liczę na przyjemne starty. Praca została wykonana, więc czekam na efekty. Dobrze, że szansa na medale będę miał aż trzy. Choć wciąż trudno mi przełknąć fakt, że nie pobiegniemy w „drużynówce”.

Teoretycznie to możliwe, o ile któryś z Nowozelandczyków nie będzie mógł stanąć na starcie. Jesteście pierwszymi rezerwowymi, choć wydawało się, że kwalifikacja będzie formalnością.

Mieliśmy trudny okres. Zbyszek (Bródka) borykał się z poważną kontuzją. Miał uszkodzony mięsień czworogłowy,



Konrad Niedźwiedzki zdobył brązowy medal w wyścigu drużynowym, podczas igrzysk w 2014 roku

który w przypadku panczenistów jest bardzo ważny. Kontuzji się nie przewidzi. Pozostał żal, jednak patrzymy do przodu. Będziemy się wzajemnie motywować, by osiągnąć dobre rezultaty.

Zbigniewa Bródkę chyba podwójnie. Jako chorążego może go dotknąć klątwa...

Myślę, że to grozi tylko tym młodym i obiecującym sportowcom. Jak mi w 2010 r. Gdy zaproponowano mi poprowadzenie olimpijskiej reprezentacji podczas ceremonii otwarcia, nie zastanawiałem się nawet chwili. To przepiękny moment, zaraz po zdobyciu

medalu jest to drugi najpiękniejszy w mojej karierze. No, ale dopadło mnie wtedy w Vancouver. Po dobrym występie w Turynie leciałem do Kanady jako chorąży i nadzieja na medal. Najwyżej byłbym 17... Trzymajmy się więc tego, że klątwa nie dotyczy medalistów.

Młoda i obiecująca jest ponoć Karolina Bosiek, która podczas igrzysk, 20 lutego, skończy 18 lat.

Zgadza się. Zdecydowanie jest utalentowana. Pokazała to na zawodach Pucharu Świata, nie tylko juniorskich, ale i seniorskich. Wielokrotnie

pobiła wyśrubowane rekordy Polski juniorów. Miejmy nadzieję, że dalej będzie się tak rozwijała i nie zje jej olimpijska trema. Karolina jest sympatyczną dziewczyną i liczę, że sobie poradzi. Oczywiście, zaopiekujemy się nią i jeśli będzie potrzeba, pomożemy.

Igrzyska w Pjongczangu są dla Pana czwartymi igrzyskami. Udział w nich wywołuje jeszcze dodatkowe emocje?

Jest inaczej niż na moich pierwszych igrzyskach

w Turynie. Jestem bardziej spokojny i opanowany. Staram się podchodzić do zawodów jak w Pucharze Świata. Mam nadzieję, że to się nie zmieni przed samym startem.

W maju poprzedniego roku, trenując na rowerze, zderzył się Pan z kombajnem. Miał Pan przebite płuco, złamane żebra i łopatkę. Urazy odbijają się na obecnych możliwościach?

Już nie, miałem dużo szczęścia, że z tego wyszedłem, i to szybko. Rehabilitacja przebiegała bardzo dobrze, szybko wróciłem na tor. W tym sezonie nic mi nie dolegało, ani nic nie ograniczało.

Największe szanse na medal ma Pan w biegu na 1500 m?

Na pewno jest to mój ulubiony dystans. Jednak patrząc na wyniki na nim w Pucharze Świata, nie można powiedzieć, że jestem mocnym kandydatem, by stanąć na podium. Choć szanse się zwiększają, bo Dienis Jusow (trzykrotny mistrz świata na 1500 m) nie został dopuszczony do startu. Natomiast po cichu liczę na bieg masowy. Mam wszystko co potrzebne, żeby dobrze w nim wypaść. Moją słabszą stroną jest taktyka i czytanie toru, co się dzieje na torze. Ale jeśli tylko dostanę się do finału, to będzie już z górki.

To nowa konkurencja, także na igrzyskach.

Dokładnie, to taki bieg na punkty. W każdej fazie ro-

„NIE MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE JESTEM MOCNYM KANDYDATEM BO PODIUM”

KONRAD NIEDŹWIEDZKI
o swoich szansach we wtorkowym starcie w biegu na 1500 metrów

bi się 16 okrążeń. W rywalizacji bierze udział 24 zawodników, którzy będą podzieleni na dwa półfinały. W finale ściga się 16. Trochę inaczej niż w Pucharze Świata, gdzie etapów i uczestników jest więcej. Tak czy inaczej punkty są po czwartym, ósmym, 12. i 16. okrążeniu. Dzięki nim zajmuje się ostateczne miejsce, czyli nawet jeśli ktoś mnie kreskę na trzeciej pozycji, to nie oznacza, że się na niej uplasuje w klasyfikacji generalnej.

Tor w Pjongczangu Panu opowiada?

Jest jednym z najszybszych, a im szybszy tor tym dla mnie lepszy, więc tak. Mogę wtedy wykorzystać swoje umiejętności techniczne. Ma fajną strukturę, która pozwala rozwijać wysokie prędkości. Tak było rok temu i mam nadzieję, że organizatorzy nic nie zmienią. ©

HOLANDIA RZĄDZI, POLSKA NIE BŁYSZCZY

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Dwie pierwsze konkurencje rozegrane na olimpijskim torze w Gangneung przypomniły panujący w tej dyscyplinie układ sił. Holandia zdobyła dwa złote medale, a najlepszy wynik w polskiej ekipie to 14. miejsce.

Trzeba jednak zaznaczyć, że na otwarcie odbyły się biegi długie, w których ostatnio nie byliśmy mocni. W sobotę na 3000 m kobiet najwyżej z Polek, na 14. pozycji, uplasowała się Luiza Złotkowska. Szesnasta była 18-letnia Karolina Bosiek, a o „oczko” niżej znalazła się starsza o 20 lat Katarzyna Bachleda-Curuś, dla której to piąty olimpijski występ. Zakopianka ma dorobku srebro (Soczi) i brąz (Vancouver) w biegu drużynowym, podobnie jak Złotkowska.

Polki nie rozdzierały szat po tym występie. - To był bar-



Katarzyna Bachleda-Curuś
po raz piąty występuje na IO

do przyzwoity bieg, w sensie, że ile mogłam z siebie dać, to dałam - powiedział Bachleda-Curuś przed kamerą TVP.

- Nie spodziewałem się, że mogę wygrać z Kasią. Ten tydzień nie należał do moich najlepszych na lodzie, trenowałam

sama, bez trenera. Mogę jednak powiedzieć, że jestem zadowolona - dodała Bosiek.

W niedzielnym biegu na 5000 m mężczyźni Polskę reprezentował Adrian Wielgat. Debiutu olimpijskiego nie będzie miło wspominał - był ostatni, 22.

Nadzieję na dużo lepszy wynik polska ekipa może wiązać z poniedziałkowym (godz. 13.30 naszego czasu) biegiem na 1500 m kobiet. W tej konkurencji Bachleda-Curuś w listopadzie wywalczyła 4. miejsce w Pucharze Świata w Stavanger, a w ostatnim sprawdzianem przed igrzyskami, PŚ w Erfurcie, Natalia Czerwonka była 5. (z tym, że nie wystartowało kilka zawodniczek z czołówki).

Jeśli dodać, że i Złotkowska w dorobku ma lokaty w czołówce „10”, to można założyć, że ta wspomniana jako najlepsza dotychczas, 14. lokata, zostanie poprawiona. A może będzie

niespodzianka w postaci medalu? Bachleda-Curuś pobiegnie w trzeciej od końca parze, z bardzo mocną rywalką, wiceliderką PŚ Marrit Leenstra (Holandia).

Na razie na igrzyskach rządzą Holendrzy. Na 3000 m reprezentantki tego kraju zdobyły wszystkie medale, z tym, że ten złoty nie trafił do którejś z faworytek - zdobyła go mniej znana Carljin Achtereekte (o 0,08 s przed broniącą tytułu z Soczi Ireen Wüst). W niedzielę po trzeci kolejny triumf na 5 km sięgnął za to Sven Kramer, bijąc przy okazji rekord olimpijski (6.09,76).

W poniedziałkowym biegu na 1500 m ta „pomarańczowa” passa może się skończyć. Najlepsza w tym sezonie była Japonka Miho Takagi, która wygrała wszystkie 4 rundy PŚ, w których startowała. ©

(ART)

Felieton

Przemysław Franczak



DLA KOGO SĄ TE IGRZYSKA...

Pusto. Tak jest w Pjongczangu. W Gangneung, nadmorskiej strefie olimpijskiej, sytuacja wygląda ciut lepiej, ale to nie są igrzyska tłumów i zabawy. Miejscowi są średnio zainteresowani czymś innym poza short trackiem, a turystów przyjechało niewiele. W górskiej części tej planety prawie nie ma innych form życia, niż olimpijszczyzna. Koreańczycy zbudowali imponujące stacje narciarskie, z pięknymi stokami i hotelami. Zapomnieli jedynie o tym, że sami nie jeżdżą na nartach. Nikt więc z tej infrastruktury - poza sportowcami - nie korzysta. Na każdym kroku można natknąć się na nieruchome

wyciągi, choć trasy przy nich są przygotowane. Wypożyczalnie sprzętu nie mają klientów, a po ulicach hula wiatr (w obliczu sobotniego konkursu skoków proszę wybaczyć tę słowną zbitkę). Nikogo poza ludźmi z akredytacjami i właścicielami pustych barów. Dla kontrastu można przywołać igrzyska w Vancouver. W Whistler, narciarskim kurorcie, gdzie rozgrywana była część konkurencji, olimpijskie zmagania odbywały się niejako przy okazji. Tam zabawa trwała 24 godziny na dobę, narciarzy i snowboardzistów było zatrzęsienie. W Pjongczangu nie widziałem ani jednego, którego można by podejrzewać, że nie jest zawodnikiem tudzież członkiem teamu. Rachunek za igrzyska to ok. 13 miliardów dolarów, więc zrobione są na wypasie. Tylko dla kogo? ©

LOTTO EKSTRAKLASA



Górnym rząd od lewej: Guidan, Nespór, Balić, Jorńczy, Kopicz, Forenc, Ledziejewski, Polacek, Hładun, Szota, Tuszyński, Wozniak, Janoszka, Tosik. Środkowy rząd od lewej: Kolanowski (analityk), Puchalski (główny fizjoterapeuta), Pelech (fizjoterapeuta), Czerwiński, Matuszczyk, Andrzejczak, Żyra, Jagiełło, Pawłowski, Bonedź, Starzyński, Worobiec (lekarz), Kawalko (analityk), Sitarski (kier. zespołu). Dolnym rząd od lewej: Ślęzak, Janus, Mazek, Pietrzak, Chmielewski (tr. przyg. mot.), Lewandowski (tr.), Karmelita (II tr.), Koszarski (tr. br.), Moneta, Pakulski, Kubicki, Todorowski.

Table with columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, występ/zołe, ostatni klub, kontrakt do. Rows include Bramkarze (Martin, Piotr), Obrońcy (Bartosz, Sasa, Aleksandar, Rafał, Daniel, Jakub, L'ubomir, Alan), and Pomocnicy (Kamil, Krzysztof, Sebastian, Arkadiusz, Bartłomiej, Łukasz, Filip, Filip, Jarosław, Adam, Łukasz).

Table with columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, występ/zołe, ostatni klub, kontrakt do. Rows include Napastnicy (Martin, Jakub, Patryk) and Pomocnicy (Antoni, Luka, Marcin, Mateusz, Grzegorz, Michał, Sławek, Yannick, Patryk, Andrii).

Sztab szkoleniowy: Mariusz Lewandowski (I tr.), Paweł Karmelita (II tr.), Krzysztof Koszarski (tr. bramkarzy), Michał Chmielewski (tr. przygotowania motorycznego), Dariusz Puchalski (główny fizjoterapeuta), Tomasz Pelech (fizjoterapeuta), Karol Sitarski (kier. drużyny), Michał Kolanowski (analityk), Przemysław Jakub Mares (Słowański), Sławek (Słowański), Łukasz Moneta (Legia Warszawa, wyp.), Rafał Pietrzak (Wisła Kraków, wyp.), Piotr Ledziejewski (Barni Bergsen - Nowe Sady), Marcin Nespór (KF Skenderbeu - Albania, powrót z wyp.), Erik Szolowski (Znicz Pruszków, powrót z wyp.), Ubyli: Jarosław Jach (Crystal Palace - Anglia), Jakub Świerczek (Ludogorec Razgrad - Bułgaria), Adam Buksa (Pogoń Szczecin - wyp.).



Górnym rząd od lewej: Kiełb, Kovacević, Gardawski, Petrak, Kaczarawa, Diaw, Dziubek, Miś, Soriano, Kallaste. Środkowy rząd od lewej: Jukić, Jovanović, Najdenov, Kapidžić, Mozdžen, Hamrol, Gostomski, Alomerović, Żubrowski, Cebula, Długosz, Kosakiewicz, Aankour. Dolnym rząd od lewej: Tomczyk, Paprocki, Koneczny, Dutkiewicz, Grzesik (II trener), Dreszer, Beckerman, Wrzesień, Zechowski, Buklat.

Table with columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, występ/zołe, ostatni klub, kontrakt do. Rows include Bramkarze (Zlatan, Matthias, Damian), Obrońcy (Radek, Dębni, Ken, Adam, Piotr, Jakub, Krystian, Bartosz), Pomocnicy (Nabil, Marcin, Łaran, Michał, Wiktor, Adam, Marcin, Mateusz, Oliver, Jakub), and Napastnicy (Zlatko, Nika, Sanel, Elia).

Sztab szkoleniowy: Gino Lettieri (I trener), Sławomir Grzesik (asystent), Dawid Pietrzyk (asystent II), Mirosław Dreszer (tr. bramkarzy), Michał Dutkiewicz (tr. przygotowania fizycznego), Łukasz Tomczyk (analityk drużyny), Marek Koneczny, Piotr Paprocki, Sven Beckerman, Oskar Zechowski (analityk), Adam Wrzesień (fizjoterapeuta), Przemysław Jach (MSV 02 Duisburg), Kamil Buklat (Fredrikstad FK), Marcin Tomczyk (Cracovia), Petrak (Ordabасы Szymkent), Długosz, Dziubek, Kozek (z drużyny juniorów). Ubyli: Artur Arębski (Szabice), Sławek Balić (Real Salt Lake, USA), Fabian Burde (wypożyczenie), Maciej Górnki (Chojniczanka Chojnice), Piotr Poniński (Laska klub), Maciej Gostomski (odsunięty).



Górnym rząd od lewej: Zarandia, Łoś, Sambea, Szwoch, Socha, da Silva, Jurado, Esqueda, Bogdanow, Marciniak, Nowicki, Warcholak. Środkowy rząd od lewej: Łukasiewicz, Piesio, Soldecki, Marcinjan, Więckowicz, Steinbors, Molenda, Pilarz, Sobieraj, Helstrup, Zbożeniec, Żebrakowski. Dolnym rząd od lewej: Siemaszko, Krńwiec, Jasinski, Gaduła, Radzimiński, Witt (II trener), Ojzyński (trener), Kniat, Krupski, Bednarczyk, Latos, Kun, Nalepa.

Table with columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, występ/zołe, ostatni klub, kontrakt do. Rows include Bramkarze (Pawels, Szymon), Obrońcy (Krzysztof, Tadeusz, Krzysztof, Dawid, Adam, Marcin, Marcin, Adam, Frederik, Michał, Damian), and Pomocnicy (Antoni, Luka, Marcin, Mateusz, Grzegorz, Michał, Sławek, Yannick, Patryk, Andrii).

Table with columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, występ/zołe, ostatni klub, kontrakt do. Rows include Napastnicy (Ruben, Rafał, Enriqje, Adriał) and Pomocnicy (Antoni, Luka, Marcin, Mateusz, Grzegorz, Michał, Sławek, Yannick, Patryk, Andrii).

Sztab szkoleniowy: Leszek Ojzyński (I trener), Patryk Kniat (II trener), Grzegorz Witt (II trener), Jarosław Krupski (trener bramkarzy), Paweł Bednarczyk (menedżer klubu), Marek Gaduła (koordynator sztabu medycznego, fizjoterapeuta, specjalista odnowy biologicznej), Łukasz Radzimiński (trener przygotowania motorycznego i diety), Piotr Jasinski (fizjoterapeuta), Marek Latos (specjalista odnowy biologicznej), Janusz Świercki (lekarz), Rafał Camilleri (lekarz), Przemysław Bogdanow (Olimpijki Donieck), Esqueda (bez klubu), Ubyli: Filip Jazwić (Olimpia Grudziądz), Tomasz Kosut (Honved Budapest), Szymon Nowicki (Chrobry Głogów), Alvaro Rey (Racing Club de Ferrol).



Górnym rząd od lewej: Kostal, Bałaniuk, Basha, Palcić, Bartkowski, Świątko, Mitrović, Perez, Halilović, Plewka. 2. rząd od lewej: Feio (były II trener), Kondak, Michalczuk, Łaciak, Kolar, Buchalik, Cuesta, Chorążka, Arsenić, Krzoska, Wozniak, Jastrzębski (lekarz), Biszyga, Błitek. 1. rząd od lewej: Lionch, Imaz, Cywka, Wasilewski, Głowacki, Czuci, Planas, Camillo, Sobolewski, Krniecik, Brożek, Lopez, Sadiok, Boguski, Malecki.

Table with columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, występ/zołe, ostatni klub, kontrakt do. Rows include Bramkarze (Julian, Michał, Kacper), Obrońcy (Maciej, Jakub, Arkadiusz, Zoran, Marcin, Matej, Ivan, Fran, Piotr), Pomocnicy (Pol, Tibor, Rafał, Nikola, Tomasz, Vullnet, Victor, Kamil, Blazej, Patryk, Adrian, Kacper, Martin, Patryk), and Napastnicy (Carlos, Jesus, Zdenek, Paweł, Marko, Denis).

Sztab szkoleniowy: Jovan Camillo (I trener), Radosław Sobolewski (asystent), Kazimierz Krniecik (asystent), Xavier Coll (II trener przygotowania fizycznego), Artur Łaciak (trener bramkarzy), Daniel Michalczuk (trener kontrolny motoryczny), Matyas Czuci (analityk), Mariusz Konecki (analityk), Zbigniew Wozniak (masażysta), Marcin Biszyga (fizjoterapeuta), Jarosław Krzoska (lekarz), Ubyli: Szymon Nowicki (Chrobry Głogów), Patryk Nowicki (piękn drużyny), Przemysław Jach (MSV 02 Duisburg), Kamil Buklat (Fredrikstad FK), Marcin Tomczyk (Cracovia), Petrak (Ordabасы Szymkent), Długosz, Dziubek, Kozek (z drużyny juniorów). Ubyli: Artur Arębski (Szabice), Sławek Balić (Real Salt Lake, USA), Fabian Burde (wypożyczenie), Maciej Górnki (Chojniczanka Chojnice), Piotr Poniński (Laska klub), Maciej Gostomski (odsunięty).

LOTTO EKSTRAKLASA



Górnicy: Piszczek (zasłonięty), Gliwa, Radliński, Danek, Kupczak, Gutkovskis, Maksimenko, Putiwcew, Misak, Gergel, Stefanik, Pawłowski. Środkowy rząd: Majchrzyk (fizjoterapeuta), Miković, Kwantaliani, Nowak, Matej, Purece, Ł. Piątek, Leżoń, Trela, Mucha, Grzelak, Guba, Jovanović, Szarek, Miller (fizjoterapeuta). Dolny rząd: Kozik (kierownik drużyny), Pochron (II trener), Kuzera (asystent trenera), Bartoszek (I trener), Tworek (II trener), Włodarek (analityk), W. Piątek (trener bramkarzy).



Od góry: Piszczek (zasłonięty), Gliwa, Radliński, Danek, Pietrzkiwicz (zasłonięty), Benga, Szufryn, Dudzić, Kraczunow (zasłonięty), Grić, Mraz, Piter-Bucko. Środkowy rząd: Kolew, Świerad, M. Musiał, Moskal, Bodziony D. Musiał, Janikowski, Cison, Sapalski, Janus, Bartoszek, Basta. Dolny rząd: Trochim, Straus, Galecki, Brzyski, Kubań, Nowak, Cetnarski, Małkowski, Korzym, Smoleń, Maślanka.

Table with 7 columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, wystev/zole, ostatni klub, kontrakt do. Includes sub-sections for Bramkarze, Obrońcy, Pomocnicy, and Napastnicy.

Table with 7 columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, wystev/zole, ostatni klub, kontrakt do. Includes sub-sections for Bramkarze, Obrońcy, Pomocnicy, and Napastnicy.

Sztab szkoleniowy: Maciej Bartoszek (I trener), Jan Pochron, Piotr Tworek (II trenerzy), Kamil Kuzera (asystent trenerów), Waldemar Piątek (trener bramkarzy), Tomasz Włodarek (analityk), Krzysztof Kozik (kierownik drużyny), Tomasz Majchrzyk, Lukasz Miller (fizjoterapeuta). Przybyli: Grzelak, Kwantaliani, Matej, Purece, Joirev. Ubyli: Patryk Fryc (Puszcza Niepolomicka), Szczepan Kogut, Krystian Peda (obaj GKS Belchatów), Jakub Mrozik, Bartłomiej Smuczynski (szukają klubów), Jakub Wróbel (Radomiak).

Sztab szkoleniowy: Kazimierz Moskal (I trener), Maciej Musiał (asystent trenera), Janusz Świerad (asystent trenera), Stanisław Bodziony (trener bramkarzy), Dawid Musiał (trener przygotowania fizycznego), Tomasz Cison (fizjolog), Marcin Janikowski (kierownik drużyny), Henryk Dobrzanski (fizjoterapeuta), Marcin Sapalski (fizjoterapeuta), Dorota Gibes (lekarz). Przybyli: Bartoszek, Benga, Grić, Nikt nie ubył.



Górnicy: Sieroci (analityk), Tymirski, Sedlar, Pietrowski, Jankowski, Jodłowiec, Papadopoulos, Korun, Czerwiński, Szczepaniak, Dżiczek, Furgalski (masażysta). Środkowy rząd: Fudali (kierownik), Kula (asystent tech.), Gojko, Mak, Angielski, Konczkowski, Dybowski, Szmatała, Płach, Hateley, Krakowczyk, Budzik, Rugasevic, Bilirski (fizjoterapeuta), Zakliczyńska (lekarz). Dolny rząd: Smuda (br. bramkarzy), Valencia, Żywek, Bukata, T. Fomalik (II trener), W. Fomalik (I trener), Władysławski (asystent), Bada, Vassiljev, Jagiello, Stranc (przyg. fizycz.).



Górnicy: Zwoński, Hobta, Buksa, Piotrowski, Fojut, Adrian Benedyczak (junior), Bursztyn, Zaluska, Budzik, Waliukiewicz, Dwali, Drygas, Rudel. Środkowy rząd: Maciej Żurawski (junior), Blank, Malynia, Listkowska, Delew, Nunes, Frączczak, Murawski, Kort, Rapa, Niepauj, Rafał Maczkowski (junior), Jakub Paprzycki (junior), Kowalczyk. Dolny rząd: Jakubik, Bogurki, Dalke, Marczewski, Pesković, Janas, Runjaci, Edi, Buryta, Rafałowicz, Bardzel, Sobczyk, Strzelecki.

Table with 7 columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, wystev/zole, ostatni klub, kontrakt do. Includes sub-sections for Bramkarze, Obrońcy, Pomocnicy, and Napastnicy.

Table with 7 columns: nr, imię, nazwisko, data urodzenia, wzrost/waga, wystev/zole, ostatni klub, kontrakt do. Includes sub-sections for Bramkarze, Obrońcy, Pomocnicy, and Napastnicy.

Sztab szkoleniowy: Waldemar Fomalik (I trener), Tomasz Fomalik (II trener), Marek Władysławski (asystent trenera), Mateusz Smuda (trener bramkarzy), Tomasz Stranc (trener przygotowania fizycznego), Adam Fudali (kierownik drużyny), Krzysztof Sieroci (analityk), Marek Kula (asystent techniczny), Grzegorz Bilirski (fizjoterapeuta), Kamil Furgalski (masażysta), Helena Zakliczyńska (lekarz). Przybyli: Jakub Czerwiński, Karol Dybowski, Tom Hateley, W. Fomalik, Jodłowiec, Frantisek Płach, Mateusz Szczepaniak. Ubyli: Hebert (JEF United Ichinara), Stojan Vranjes (Zelaznica Sarajewo), Jusip Bertić, Adam Malina, Krzysztof Kurek.

Sztab szkoleniowy: Kosta Runjaci (I trener), Rafał Janas (asystent), Edi Andradina (II asystent), Sławomir Rakowski (szef banku informacyjny), Rafał Buryta (trener przygotowania fizycznego), Boris Pesković (trener bramkarzy), Maciej Stolarczyk (dyrektor sportowy), Daniel Strzelecki (kierownik), Bartosz Paprotka (lekarz), Mariusz Pietrzak (lekarz), Jadziż Marczewski (lekarz), Danil Sz Dalek (fizjoterapeuta), Tomasz Bardzel (fizjoterapeuta), Paweł Bogurki (fizjoterapeuta), Patryk Sobczyk (fizjoterapeuta), Aleksander Jakubik (kierownik techniczny), Andrzej Miazek (kierownik techniczny). Przybyli: Łukasz Budzik, Dawid Blank, Morten Rasmussen (transfer), Adam Buksa (wypożyczenie z opcją pierwokupu). Ubyli: Matej Tsintsadze (FC Rustavii-Gruzja, klub nie zradził kwoty odstępnego), Adam Gyurcsó (Węgry, wypożyczenie do końca czerwca 2018 r. do chorwackiego Hajduka Split z opcją wykupu), Dariusz Formella (skrócone wypożyczenie z Lecha Poznań, skrzydłowy trafił do Rakowa Częstochowa).



SKOKI NARCIARSKIE Polacy zostali bez medalu, choć na półmetku Hula i Stoch byli na czele. Złoto zdobył Niemiec Andreas Wellinger

Z nieba do piekła - konkurs, który zmroził wszystkich Polaków

Przemysław Franczak,
Tomasz Biliński, Pjongczang
redakcja@polskapress.pl

Dyskusje, czy należało przerwać olimpijski konkurs na normalnej skoczni, czy w ogóle był sens go rozgrywać lub czy ktoś majstrował przy przelicznikach wiatrów, będą trwały w nieskończoność, ale jednego nie zmieniają. Polacy zostali bez medalu, choć na półmetku Stefan Hula i Kamil Stoch byli na dwóch pierwszych miejscach. Złoto zdobył Niemiec Andreas Wellinger.

- Szok? Czy ja wiem, było blisko, co zrobić. Piąte miejsce i tak jest wspaniałe. I tak jest dla mnie największy sukces. Choć była szansa na więcej... Akceptuję to - mówił po zawodach smutnym głosem Hula (0,9 pkt od brązu).

Atmosfera po zawodach była w polskiej ekipie grobowa. Sukces był na wyciągnięcie ręki. 31-latek ze Szczyrku, któremu ten medal należał się jak mało komu - za upór, wytrwałość, pracowitość - prowadził po pierwszej serii ze sporą przewagą. W szalonym finale, który ciągnął się i ciągnął przez wiatr, a zimno było tak, że zawodnicy odmrażali sobie policzki, Polacy przeżyli dwa potężne rozczarowania. Najpierw miejsca na podium nie obronił Stoch, który przegrał z Wellingerem oraz Norwegami: Johannem Andre Forfangiem i Robertem Johannsonem. Od tego ostatniego - na „pułdo” wskoczył z 10. miejsca - był słabszy o 0,4 pkt. Drugi cios był jeszcze bolesniejszy. O ile bowiem po skoku Huli stało się jasne, że złoto zdobędzie Niemiec, o tyle wydawało się, że Polak medal ma pewny. Otoczony przez kolegów



Po pierwszej serii **Stefan Hula** był liderem, skoczył 111 metrów

lodu. I tak się zapewne czuł. Nie pomagały koce, którymi próbowano dogrzewać zawodników, to był raczej symboliczny gest. Rywalizację kontynuowano na siłę.

- Gdy czekałem na górę nie myślałem, że mogą przerwać zawody, a ja będę miał złoty medal. Starałem się zachować spokój. Siedziałem wtedy w cieple, więc nie było źle. Nie było nerwów, bo wiem, że potrafię daleko skakać - mówił Hula.

- Bywały już takie konkursy, ten nie jest pierwszy i nie ostatni. Skoro wszystko trwało, to trzeba było dalej robić swoje - mówił Stoch. - Każdy z nas oddał skok na bardzo dobrym poziomie. Ja wciąż mogę robić to lepiej i trafić w próg, ale tak bywa. Zabrakło niewiele, mieliśmy trochę pecha, może też było trochę błędów. O tym, co powinno zrobić jury nie chcę mówić. Nie wypowiadam się na ten temat, nie chcę dyskutować. Musimy patrzeć do przodu.

Zanim doszło do dramatycznego finału, swoją gorzką pigułkę musiał przełknąć Dawid Kubacki. Skoczek z Szaflar też marzył o medalu, a nie awansował nawet do finałowej serii. Zajął 35. miejsce.

- Ogromny pech? Delikatnie ujmując. To, co bym chciał powiedzieć nie nadawałoby się do publikacji - mówił wściekły Kubacki. Po lądowaniu na 88. metrze zrobił wymowny gest. Rozłożył z rezygnacją ręce, potem kpiąco prychnął, gdy zobaczył punkty za wiatr. Niektórym w I serii odejmowano 15 za korzystne warunki, jemu tylko trzy. - Jak mam się czuć, jeśli nie skrzywdzony? Nie patrzyłem na listy, nie wiem, czy miałem najgorsze warunki ze wszyst-

z kadry czekał na wynik, ktoś zdążył mu nawet pogratulować. Na telebimie wyświetliło się jednak 5. miejsce.

- Byłem przekonany, że ma srebro - przyznawał potem Stoch. - Nie wiem, jak to wszystko się policzyło, Stefan na pewno nie miał takich dobrych warunków jak pokazały współczynniki.

- Złość czy rozczarowanie? Ani jedno, ani drugie. Po prostu przetrapię to. Mimo wszystko to dla mnie dobry czas, bo pokazuję, że jestem w dobrej dyspozycji. Szczegóły zadecydowały, a byłoby zupełnie inaczej - komentował z wielką klasą Hula. - Po skoku nie było tak, że czułem, iż jest medal. Aż tak to nie. Można gdybać, ale co to da? W środku jest sportowa złość

na taki los, ale już nic na to nie poradzę. Złość mi nic nie da, bardziej zaszkodzi. Walczymy dalej.

W podobnym duchu wypowiadał się Kamil. - Jestem rozczarowany, bardzo mi żal, zabrakło mi dosłownie odrobinkę, ale też mam świadomość, że świat się nie kończy i jeszcze są dwa konkursy przed nami. To, co się

stało, to już historia i jej nie zmienię.

Zawody były wielką porażką organizatorów i jury. Wiatr utrudniał ich przeprowadzenie, konkurs zaczął się w sobotę, a skończył w niedzielę. - Czegoś takiego nie pamiętam - rozkładała ręce Adam Małysz, dyrektor PZN. - Konkurs w takich warunkach nie powinien się odbyć. To była parodia. Teraz najlepiej się wku... i rozpiędzielić wszystkich tam na górę - nie przebiebrała w słowach.

Finałową serię oglądała garstka widzów, resztę wygonił z trybun przenikliwy chłód. Co jednak mieli powiedzieć skoczkom? Szwajcarka Simona Ammann z belki ściągano pięć razy, po kilkunastu minutach czekania wyglądała jak sopel

0,4

punktu zabrakło Kamilowi Stochowi do zdobycia brązowego medalu. Stefanowi Huli 0,9 punktu

Maciej Kot: Nie miałem czucia w nogach, czułem się jak himalaista

ROZMOWA. Schodząc drugi raz z belki czułem jak się himalaista, który powoli zamarza i nie było łatwo przetrwać. Gdy ruszyłem z belki, miałem wrażenie, jakbym nie miał czucia w nogach - mówił Maciej Kot. 26-letni skoczek zajął 19. miejsce.

Tomasz Biliński, Pjongczang
redakcja@polskapress.pl

Odechciewa się skakać w takich warunkach, jakie były w sobotę?

Każdy sportowiec każdego dnia pracuje, by w najważniejszym konkursie decydował

poziom sportowy, a nie czynniki zewnętrzne. To smutne.

Pamięta Pan taki konkurs, żeby aż tyle razy sędziowie cofali zawodnika z belki?

Nie przypominam sobie, ale pewnie takie były. Natomiast nie pamiętam takiego, który zacząłby się jednego dnia, a skończył następnego. Ogólnie zdarzają się długie konkursy, ale na żadnym nie jest tak zimno. Tu ten mróz jest strasznie przenikliwy. Na dole jest bardzo zimno, ale nie wieje tak mocno jak na górę. Tam wiatr jest tak silny i zimny, że na-

prawdę nie trzeba dużo czasu, by zamarznąć.

Obsługa okrywała was kocami...

(śmiech) To symbolika. Przykrywali mi ramiona, ale to nie dzięki nim skaczę.

Po rozgrzewce nie było już śladu?

Mamy ubrania, które trzymają ciepło. Zdjąłem je chwilę przed momentem, który wyznaczają przepisy. W pierwszej serii, kiedy konkurs był w miarę płynny, byłem fajnie przygotowany. W drugiej serii przy ta-

kich warunkach to było niemożliwe. Jeszcze jedno zejście z belki bym przeżył, ale po kolejnych było mi bardzo zimno, mięśnie ostygły, kombinezon zrobił się sztywny, co wpływa na pozycję. Miałem już nadzieję, że będzie dłuższa przerwa. Dzięki temu mogłbym wyjąć wkładki z tyłu butów. One przez to, że ciasno są umieszczone i tworzą duży ką, to krew nie dopływa prawidłowo do stóp. To potęgowało zimno.

Byłście jak himalaista.

Trochę tak. Schodząc drugi raz z belki czułem jak się himalaista,

który powoli zamarza i nie było łatwo przetrwać. Gdy ruszyłem z belki, miałem wrażenie, jakbym nie miał czucia w nogach.

Z warunków, które Pan miał, nie było szans nic zrobić?

Niby wiatr miałem, ale zaraz za progiem. Popęliłem drobny błąd, bo źle zareagowałem, chcąc walczyć i byłem zbyt agresywny. Na dole nie wiało i nie miałem szans odlecieć.

Gorsze miał Dawid Kubacki.

Najgorsze ze wszystkich. Potwierdzają to punkty i trene-

kich. Ale z tej obniżonej belki, jak trenerzy potem skomentowali, byłem bez szans - pieklił się pod skocznią. - To trochę jest jednak nie do końca przemyślane, że taki konkurs, który rozgrywany jest raz na cztery lata, puszczany jest w takich warunkach. Jest jak jest, tym razem ja nie trafiłem, i jest mi z tym źle i będę się zalił. Podejrzewam, że jakbym trafił, to nie miałbym nic przeciwko.

Przy okazji padły jeszcze słowa, które po zawodach pomagały wyobrazić sobie nastroje w drużynie. - Jedyne pocieszenie, i to duże, jest takie, że mam kolegów tam wysoko. Teraz będę im kibicował i dmuchał pod narty, wierzę, że będzie dobrze. Nie dla mnie, ale drużyny - mówił Kubacki. To nie był jednak polski dzień.

Mówi się, że po takich historiach sportowcy wracają mocniejsi. I tego się trzymajmy.

Konkurs indywidualny na dużej skoczni w najbliższą sobotę. Treningi zaczną się w środę. ©©

WYNIKI SOBOTNIEGO KONKURSU Skoczni normalna

1. **Andreas Wellinger** (Niemcy) 259,3 pkt (104,5 m/113,5 m)
2. **Johann Andre Forfang** (Norwegia) 250,9 (106,0/109,5)
2. **Robert Johannsson** (Norwegia) 249,7 (100,5/113,5)
4. **Kamil Stoch** (Polska) 249,3 (106,5/105,5)
5. **Stefan Hula** (Polska) 248,8 (111,0/105,5)
19. **Maciej Kot** (Polska) 217,0 (99,0/102,0)
35. **Dawid Kubacki** (Polska) 92,0 (88,0)

Transmisje najważniejszych wydarzeń z Zimowych Igrzysk Olimpijskich Pjongczang 2018, w tym starty Polaków, w Eurosporcie 11 Eurosporcie 2. Canal i Eurosport Player

rzy. Jechał z niższej belki, nie miał przez cały skok wiatr wiał mu w plecy. Dopiero na dole był mały podmuch pod narty, ale nie było już szans. To jeden z największych pechowców w konkursie.

Na dużej skoczni walka zaczęła się od nowa?

Zgadza się. Pierwszy z trzech konkursów mi nie wyszedł. Najważniejsze wyciągnąć wnioski, a złość przekuć w motywację. Przygotować plan i walczyć od pierwszego skoku. Najpierw o skład, a później w zawodach. ©©



SKOKI NARCIARSKIE. Nie możemy zrobić nic innego, niż walczyć w następnym konkursie – mówi trener Stefan Horngacher

Skoki były bardzo dobre

Przemysław Franczak, Pjongczang
redakcja@polskapress.pl

To był najdziwniejszy czy może najbardziej dramatyczny konkurs, jaki Pan pamięta?

Ten konkurs wcale nie był taki zły. O wiele gorszy zdarzył nam się w tym roku na Kulm. Teraz byliśmy przygotowani na sto procent, tylko wiatr nie był na sto procent po naszej stronie. Choć rzeczywiście zawody były dziwne. Nie kontrolowałem czasu w trakcie rywalizacji, dopiero kiedy zszedłem ze skoczni, spojrzalem na zegarek. Było naprawdę późno.

Ten konkurs to był jakiś koszmar.

Koszmarem można nazwać inne, poważniejsze rzeczy. Oczywiście nie było do końca fair, choć wszystko mieściło w limicie. I można żałować, że olimpijskie zawody zostały przeprowadzone w takich warunkach. Ale mamy wynik, który musimy zaakceptować. Mieliśmy szansę na medale, może nawet na trzy, ale teraz musimy już patrzeć do przodu i do kolejnego konkursu podejść pewni siebie.

Rozczarowanie było duże?

Jak widać, nie jesteśmy rozczarowani, ponieważ może wynik nie był dla nas tak dobry, ale skoki były bardzo dobre. Na skoczni zobaczyłem to, co chciałem. Druga seria była trochę dziwna z powodu

warunków, a nasza dwójka – Stefan i Kamil – nie miała do nich szczęścia. Tyle.

Konkurs nie powinien zostać przerwany?

Ta decyzja nie należy do mnie. W mojej opinii, kiedy Ammann był ściągany pięć razy z belki startowej, wtedy powinna być przerwa i spotkanie jury. Ja nie jestem jednak fanem przerywania konkursów, taka jest istota skoków, że każdy ma dwie szanse. Akurat tym razem dla nas to nie było optymalne rozwiązanie. Był mocny wiatr z przodu, Kamil, żeby wyprzedzić Wellingera musiałby skoczyć 114 metrów. Coś takiego nie było możliwe w tych warunkach. Belka powinna być obniżona już w pierwszej serii i należało ustalić inny zakres korytarza powietrznego. Górną granicę zwiększyć do czterech metrów na sekundę, a dolną podwyższyć do dwóch. Wiatr cały czas wiał z przodu, takie rozwiązania pozwoliłyby lepiej prowadzić i kontrolować konkurs.

Czyli między trenerami było rozmów o możliwości odwołania czy przerwania zawodów?

Nie. To nie jest rola trenerów i to nie jest dobrze odbierane, gdy chcą wywierać presję na jury. Musimy akceptować ich decyzje. To na nich spoczywa odpowiedzialność za prowadzenie zawodów, nie na szkoleniowcach.



Horngacher nie robi tragedii z wyników sobotniego konkursu

A co Pan pomyślał po ostatnim skoku Stefana Huli? Mały medal?

Pomyślałem, że nie wygra, ale medal może mieć. Potem były te zaskakujące przeliczniki za wiatr, nie wiem, skąd się wzięło to minus 18 punktów.

Jak on się teraz czuje?

Myszę, że w porządku. Rozmawiałem z nim po zawodach. Powiedziałem mu, że jestem bardzo zadowolony z jego skoków, podkreśliłem,

że wszyscy perfekcyjnie wykonali swoją pracę. Musimy zaakceptować ten wynik, czasem mamy więcej szczęścia, czasem mniej, ale jesteśmy w topowej formie i już myślmy o konkursach na dużej skoczni.

A może najbardziej trzeba było pocieszać Dawida Kubackiego?

To nie było jego wina. To być może był jego najlepszy skok na tej skoczni, ale dostał wiatr

w plecy w początkowej fazie. Miał prawo być rozczarowany, ale swoją pracę wykonał naprawdę dobrze.

To będzie wyzwanie, podnieść zawodników mentalnie?

To nie było aż takie wielkie rozczarowanie. Teraz nie możemy zrobić nic innego, niż walczyć w następnym konkursie. I chłopcy podejść do niego z „czystymi” głowami.

Pjongczang to wietrzne miasto, nie obawia się Pan, że na dużej skoczni sytuacja może się powtórzyć?

Skoczni jest dobrze skonstruowane. Pozostaje mieć nadzieję, że warunki będą równe albo że tym razem to my będziemy mieć więcej szczęścia.

Kiedy poda Pan cztery nazwiska, które zostaną wpisane na listę startową sobotniego konkursu?

Dzień przed kwalifikacjami. Cały czas zastanawiamy się jeszcze, jakie zastosować kryteria wyboru.

Odstawiony przed pierwszym olimpijskim konkursem Piotr Żył wciąż ma mocną pozycję?

Piotr jest w dobrej formie. Pewne problemy na normalnej skoczni polegały na tym, że był wolny na rozbiegu i nie mógł znaleźć właściwej pozycji najazdowej. Może było dla niego za wcześnie, może się jeszcze nie obudził, ale teraz jest już obudzony i gotowy

do walki na większym obiekcie. Może nam na nim pomóc.

Podoba się Panu na igrzyskach?

Tak, to wyjątkowa impreza, trochę inaczej wygląda tu praca niż w Pucharach Świata. Spotykam wielu znajomych z Niemiec i Austrii. Choć wolnego czasu nie ma za dużo, cały czas jest coś do zrobienia. Czasem jednak z kimś sobie porozmawiam, czasem program na gitarze. Teraz mamy już telewizor w pokoju, ale trzeba było sobie go wywalczyć.

Jakie nagłówki chciałby Pan zobaczyć w artykułach o polskich skoczkach na końcu sezonu?

Hmm... Chciałbym przeczytać, że polska reprezentacja skoczków spisała się lepiej niż w poprzednim sezonie. ©© PYTAŁ I NOTOWAŁ W PJONGCZANGU PRZEMYSŁAW FRANCZAK

„KAMIL, ŻEBY WYPRZEDZIĆ WELLINGERA MUSIAŁBY SKOCZYĆ 114 METRÓW”

STEFAN HORNGACHER
o szansach Stocha na złoty medal

ADAM MAŁYSZ: NADAL TEGO NIE ROZUMIEM, MYŚLELIŚMY, ŻE STEFAN HULA MA MEDAL

ROZMOWA. Rozpierzdzić wszystkich tam na górze? Dziś powiedziałbym to łagodniej – przyznaje dyrektor koordynator PZN

Przemysław Franczak, Tomasz Biliński, Pjongczang
redakcja@polskapress.pl

Tuż po konkursie olimpijskim surowo Pan podsumował. Dzień później coś się zmieniło w tej ocenie?

Nie możemy być zadowoleni z tego, co się wydarzyło i nie jesteśmy. Oczywiście czwarte miejsce Stefana (Huli) i piąte Kamila (Stocha) nie są tragedią. Tragedią można nazwać warunki, jakie miał Dawid (Kubacki) i to, jak przez nie skoczył. Każdy chce zdobywać medale. Po to się trenuje, żeby raz na cztery lata zostać medalistą olimpijskim. Jednak taka sytuacja, jak w sobotę, wypacza konkurs i umiejętności zawodników. To jest krzywdzące.

Nie zmienia Pan też zdania: „Najlepiej się wkur... i rozpierzdzić wszystkich tam na górze?”



Małysz bardzo rozczarowała postawa organizatorów

Nie, nie zmieniam. Każdy czasem sobie zaklnie, by wyrzucić negatywne emocje. Dziś powiedziałbym to łagodniej. Po konkursie byłem wkurzony. Obecnie emocje bardziej mi się udzielają niż wtedy, gdy sam byłem skoczkiem.

Wciąż Pan uważa, że konkurs powinien zostać przerwany?

Oczywiście. I wiele ekip podzieliło moje zdanie. Czytałem wypowiedź Ernsta Vetteriego, który też powiedział, że nie chce takich konkursów.

To co Pan sobie pomyślał, gdy w niedzielę odwołano konkurencje w narciarstwie alpejskim i snowboardzie?

No właśnie! Byłem wkurzony. Teraz można było przesunąć te zawody na inny dzień, a kilka godzin wcześniej nie można było naszych?

Dlaczego nie przerwano tego konkursu?

Nie mam pojęcia, bo nie mamy na to wpływu. Chociaż cieszę się, że tyle się o tym mówi, bo może echa tego dotrą do organizatorów i będą mieli nauczkę na przyszłość.

Gdybyśmy zdobyli medale, pewnie zamieszanie byłoby mniejsze.

Oczywiście, ale my jeszcze przed startem mówiliśmy, że zawody będą bardzo loteryjne. Pewnie, że cieszylibyśmy się z medali, ale opinia na temat warunków byłaby taka sama. Gdzieś czytałem, że powinienem zareagować, ale w takim przypadku jestem bezsilny. Kto inny rządzi. Coś tam można rzucić do Waltera Hofera czy delegata, że to czy tamto nam się nie podobają, że powinno być tak czy inaczej. Ale to nie musi wpłynąć na decyzje organizatorów. Trzeba robić swoje i mieć szczęście.

Hula podczas skoku miał wiatr 1,8 m/s. Później okazało się, że zostało mu wpisane ponad 2 m/s, dostał minus 18,2 pkt. To zaważyło na tym, że nie ma medala.

Też tego nie rozumiem. Myśleliśmy, że ma medal. Tym bardziej, że jak Stefan wybił się z progu, to chorągiewki wisia-

ły. W tym miejscu i na bułi było 0. Nie było z czego odlecieć. Nawet mimo to, że w końcowej fazie coś tam wiało. Ale nie na tyle, żeby zabrać tyle punktów. Zresztą obojętnie ile by wiało, wszystkie fazy są ze sobą tak powiązane, że jeśli po wyjściu z progu cię nie wyniesie, to później już nie ma na to szansy.

Co zrobić, żeby zawodnicy odzyskali pewność siebie?

Przed wszystkim Stefan Horngacher jest super psychologiem. Tłumaczy zawodnikom: nic nie zrobicie, musicie dalej robić swoje. Jeśli tak będzie, to nic nie będzie w stanie wam przeszkodzić, bo jesteście w formie.

Jednak trudno może być wyrzucić z głowy taki konkurs.

Z doświadczenia wiem, że to nie jest proste. One zostaną. Nawet jeśli w kolejnych konkursach zdobędą medale.

Jak zareagowali zawodnicy?

Są rozczarowani, ale nie widać, żeby jakoś bardzo. Po konkursie wspierali się, choć skoki to sport indywidualny i każdy inaczej reaguje, każdy potrzebuje czegoś innego. Najbardziej skrzywdzony został Dawid, bo nikt nie miał tak złych warunków, jak on. Ale myślę, że już w 50 procentach ten konkurs każdy z zawodników przetrawił, choć do końca nikt tego nie robi. Nawet ja.

Sobotnie zawody będą miały wpływ na konkurs na skoczni dużej i na drużynowy?

Myślę, że nie. Udowodniłbym podczas kwalifikacji, serii próbnych czy treningów, że chłopaki są w formie. Najważniejsza będzie teraz pełna koncentracja. Chcemy udowodnić, że to, co stało się w minioną sobotę, było przypadkiem. ©© PYTAŁ I NOTOWAŁ PRZEMYSŁAW FRANCZAK I TOMASZ BILIŃSKI